

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyj i Administracji ulica Podwale l. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji Nr. 510.

Telefon Administracji 637.

## Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . .	36 K	rocznie . . . . .	28 K
ówierócznie . . . . .	9 K	ówierócznie . . . . .	7— K
półrocznie . . . . .	18 K	półrocznie . . . . .	14 K
miesięcznie . . . . .	3 K	miesięcznie . . . . .	2'40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówierócznie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., kronika 1 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracja „Gazety Lwowskiej“ Lwów ulica Podwale l. 3.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Wspólny P. Minister skarbu zamianował oficyała kancelaryjnego w wspólnym Ministerstwie skarbu Władysława Pawłowskiego starszym oficyałem kancelaryjnym.

P. Namiestnik zamlanował komisarzami powiatowymi konceptystów Namiestnictwa: Władysława Kerekjartę, Wilhelma Schindlera, Zdzisława Olszewskiego, dr. Kazimierza Warzyckiego, Władysława Zarembe, dr. Jana Bańkowskiego, Józefa Kubickiego, Jana Palmiego, Józefa Korneckiego, Władysława Krokowskiego, Karola Mahra, Stanisława Porembalskiego, Tytusa Zbyszewskiego, Stanisława Sokalskiego i Konstantego Tchornickiego.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 grudnia 1917.

Zasiadziemy znów u ogniska domowego, by w jego ciepłe szukać pokrzepienia. Powiedzie nas tam nowonarodzone Dziecię Boże, które przyszło na świat w Betlejemie, aby zbawić świat, a ludzkości przynieść tak upragnione szczęście.

Zapowiedziane było przyjście Pana gwiazdą wielkiej świetności, którą dostrzegli magowie Wschodu koronowani. Poszli za nią i gwiazda nie zawiodła ich oczekiwań. Znaleźli Dziecię w żłobku, nad stajenką zaś unosiły się chóry anielskie, zwiastujące w swem pieniu pokój ludziom dobrej woli.

Radujmy się, bo już dawno owo cudodziejstwo, jedno z najcudowniejszych, jakie świat oglądał, owo narodzenie się Syna Bożego przy dźwiękach anielskiego hasła o po-

koju, nie znajdowało tak wyrazistego odbicia w toku zdarzeń bieżących, jak obecnie.

Od pewnego czasu zajaśniała na strobie znowu gwiazda, świetniejsza od innych. To pragnienia gorące serc ludzkich ześrodkowały całą siłę swych promieni w jednym potężnym ognisku — w żądzy pokoju i oto jaśnieje ta gwiazda przewodnia, mająca ludzkość zaprowadzić napowrót do stóp Zbawcy, który jest pokojem samym.

Już są, którzy dostrzegli światło zbawienne i drogą królów-magów ruszyli ku nowemu w historii Betlejemowi. Już zadrzały ciemności piekielne, bo nie dla nich groźniejszego nad ów zapowiedziany pokój dobrej woli. Przeto umacniać usiłują bramy wojny z żarzącym się spżu, dufając, że mogą zdusić postanowienie dobrej wieści. Ale choć pyszałkowstwie wyższe nad gór szczyty, a rozhukanie silniejsze od impetu fal morskich, czemże są wobec tej potęgi, która dla podeptania złości góry w proch ściera, a jednym skinieniem osadza wód najdziksz nawałności?

Po raz pierwszy po upływie długich lat trzech wolno zasiać nam do wieczery wigilijnej z tem kojącem przeświadczeniem, iż zbliża się chwila, gdy wreszcie ludzkość odrzuci krwią ociekający oręż wojny, który tyle zrzadził już nieszczęścia, tyle ran ciężkich zadał. Wolno już nam roić sny o powrocie pogody i jasności w miejsce burz i mroków, o dniach przyjsię mających, by zagoić rany; a nie po to, aby przydawać nowych. Wolno wpatrywać się w przyszłość bez lęku i przerażenia, owszem, z ufnością, iż poniezione, bezmierne ofiary nie pozostaną bez nagrody; że tryumfująca sprawiedliwość pojawi się na wyniosłym tronie jako sędzia dobrotliwy i ład nowy ustanowi, a każdy otrzyma w nim część należną w miarę poniesionych ofiar i uzyskanych zasług.

Naród polski z całą ufnością oczekuje tego momentu i jak pastuszkowie betlejemscy korzy się u stóp nowonarodzonego Chrystusa z sercem przepelnionem miłością i wdzięcznością. Albowiem już okazała się fa-

ska Tego, który przyszedł prostować ścieżki. Zanim jeszcze wojna ku zmierzchowi skłaniać się zaczęła, jak skłania się dzisiaj niewątpliwie, — strumieniami przelana krew polska owoenoci swą stwierdziła, natchnawszy wielkodusznych Władców Mocarstw centralnych do wspaniałomyślnego aktu z 5 listopada 1916, mocą którego stworzone zostało Królestwo Polskie.

To było jakby znakiem widomym zrządzeń dziejowych, zawierających w sobie słodkie echo przyjsia Syna Bożego na świat, przyjsia Zbawiciela, miłosierdzie i prawo niosącego ludom.

Więc bez ząsepiania skupi się dziś wielka rodzina Polski przy opłatku, jakkolwiek nie są jeszcze rozpędzone ciemności, miotające piorunami. Z ufnością wpatrujemy się w znak zbawienia światającego wśród mgieł mroźnych; z ufnością czekamy momentu, kiedy głowa wrogów ludzkości ugnie się pod stopą Chrystusowej idei i Dzieciątka Boże, dziś przyoblekające się w żywe kształty, z szopki betlejemskiej przejdzie na tron majestatu, by sprawować rządy ładu i sprawiedliwości.

## Rokowania pokojowe.

Z Wiednia telegrafują pod datą 22 bm.: Dzienniki dowiadują się ze strony poinformowanej, że P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin dn. 20 bm. po południu wraz z towarzyszącymi mu panami przybył do Brześcia Litewskiego. Na dworcu przyjął go szef sztabu gen. naczelnej komendy na Wschodzie. Pierwsze spotkanie z pełnomocnikami rosyjskimi odbyło się podczas wieczery i było nader przyjacielskie. Formalne rokowania pokojowe rozpoczną się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, bo delegaci niemieccy, tureccy, i bułgarscy przybędą do Brześcia w piątek albo w sobotę, a przedewszystkiem odbędą się nieobowiązujące narady.

Przedstawiciel naczelnej komendy armii w rokowaniach pokojowych generał por. Csieries w sobotę po południu przybył do Brześcia Litewskiego.

9)

Stanisław Wasylowski.

## NA KONGRESIE WIEDŃSKIM.

### SZKICE.

(Ciąg dalszy).

VI.

Anno 1815 w Warszawie.

Strudzona srodze odpoczywała ostatnia wojewodzina wileńska na szeszloung w swych warszawskich apartamentach, które zresztą ani się umyły do arecywymyślnych zbytków pałacu w Nieborowie. Przymierzyla już była kolejno trzy nowe toalety; jedną morelową w ciapki, drugą w tym samym kolorze, ale z bzami białymi i kapeluszem aksamitnym białym i trzecią „à la congrès de Vienne“: srebrną, gazową z garnirowaniami i szalem na to kaszmirowym. Umęczyła się przytem tak bardzo, że już chciała odwołać swą dzisiejszą bytność na soirée u p. Gutakowskiej, gdy w tem wbiegł zdyszany do pokoju p. Poliwezyński, plenipotent dóbr księcia woje-

wody i przepomniawszy całkiem o należnej Jaśnie Pani atencji — wołał głośno już od drzwi:

— Wszystko dobrze Mościa księżno! Polskę na ulicach głoszą! Sałdady z kwater się wyprowadzają. Królem odtąd polskim będzie Aleksander. Kongres...

I umilkł zdziwiony, że się księżna nie dziwi.

— Mówiłam wszakże dawno panie Poliwezyński. *L'ange roi* dotrzymuje obietnicę. Gdy jechał na Kongres obiecał mi to wszakże. Jako najmilszą siurpryzę napisałam w sztambuchu słowa Cesarza: *Je Vous jure, Madame...* Przysięgam Pani, że cały wasz kraj będzie polskim, a jedynym w nim Rosyaninem będę — ja sam!

Zaczem, odzyskawszy siły zwątlone, jęła wojewodzina przymierzać czwartą z kolei toaletę.

Pan plenipotent Poliwezyński nie zmyślał. Na ulicach Warszawy w maju r. 1815 huczało od nowin Polskę głoszących. Niecierpliwe od chwili rozpoczęcia Kongresu wiedeńskiego oczekiwanie zmieniło się nagle w radość pełną przedziwnej ufności: Nieznosne zaś i męczące były miesiące, w których rozstrzygały się losy Księstwa i Polski. Bez żadnych pewnych wiadomości, pośród zamętu sprzecznych pogłosek i plotek. Zrzadka tylko nadchodziły listy z Kongresu. To przybył kurier z Wiednia z tajną od ks. Adama

depeszą, której treści nawet na pokojach Rady Najwyższej nie znano, to znowu pan Szaniawski co księciu sekretarzował, pchnął do Warszawy wieść jakąś ale tak niejasną, że ją tak i owak tłumaczyć można było, nie znajdując nigdy pewnej odpowiedzi na pytanie:

Będzie Polska, czy nie będzie?

Societa warszawska mówiła o odbywającym się w Wiedniu Kongresie z westchnieniem. Takie reuniony wystawne, takie szlichtady, jakich w Polsce za króla Stasia nie bywało, takie szalenstwa wzruszające, jakie się nawet księciu Pepi nie marzyły, choć i on umiał się kapać w burgundzie pod Błachą.

Posłyszawszy, że Kongres tańczy, Warszawa tańczyła także. A tu, czasem coraz to inne wieści były falą w mury stolicy:

Napoleon opuścił Elbę i wylądował w Cannes!

Więc wrócić nam do złudzeń niedawnych i zacząć wierzyć w Cesarza Francuzów?

Europa boi się Aleksandra, Castlereagh i Metternich żądają, by odbudował królestwo...

Książę Konstanty wznosił na bankiecie toast, jakiś jasny, jakiś dziwny na cześć armii polskiej, więc Aleksander stworzył Rzeczpospolitą i połączy znowu Litwę z Koroną?

Snuły się jeszcze dalej marzenia: Przyjedzie ze Szwajcaryi Tadeusz Kościuszko,

bo on jeden tylko potrafi zająć kirem okryty fotel ks. Józefa. Car ma siostrę Katarzynę Oldenburską. Ona zostać powinna wieckrólem Polski. Chcemy sekundog-nitury, a nie dualistycznego związku z Rosyją!

Spełnić miał te wszystkie nadzieje Aleksander? Nie! ks. Adam Czartoryski. On tam przecież w Wiedniu zabiega i czuwa, przyjaciel Aleksandra od lat chłopięcych, przysły namiestnik, wielkorządca, a może i...

Lecz o tej ostatniej ewentualności głośno się nie mówiło w Warszawie 1815 roku, bo książę miał wielu przeciwników, którzy z przekąsem docinali, że nie „polskie“ lecz „puławskie“ powstałoby z tego królestwo.

Chyba tylko za błogosławionych dni ustawy majowej podobnie silnie biły serca stolicy. Wyczerpane kampanią napoleońską społeczeństwo roło też o lepszych formach bytu materyalnego, o poprawie fatalnych stosunków kredytowych, myśląc, że nie wróca już chyba czasu, w których Stanisław Małachowski biegał po całej Warszawie, by parę dukatów pożyczyc. W potrzebie zaś był istotnej, skoro miał u siebie ugościć Napoleona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tworzone, aby nie tracić z pod nóg stałego gruntu faktów, jak niemniej być przejęte owymi nowymi a wielkimi myślami przewodniemi, na których gruncie zeszli się zgromadzeni tu przedstawiciele. Wolno mi uważać to za dobrą wróżbę, że nasze rokowania rozpoczynają się pod znakiem owego święta, które już od długich wieków dało ludzkości zapowiedź: „pokoju na ziemi ludziom dobrej woli“, oraz wolno mi przystąpić do rokowań ze szczerem pragnieniem, aby nasze prace rozwinęły się szybko i pomyślnie.

W duchu propozycji przewodniczącego uchwalono:

Sprawy rangi będą załatwione według listy alfabetycznej państw reprezentowanych. W przewodnictwie na posiedzeniach plenarnych zmieniają się pierwsi pełnomocnicy pięciu państw. Jako języki obrad dopuszczone są niemiecki, bułgarski, rosyjski, turecki, francuski. Sprawy, obchodzące tylko poszczególne państwa, wchodzące w rachubę, mogą być przedmiotem odrębnych rokowań między temi państwami. Urzędowe sprawozdania z posiedzeń będą wspólnie układane.

Na zaproszenie przewodniczącego pierwszy przedstawiciel rosyjski w dłuższym przemówieniu rozwinął podstawy rosyjskiego programu pokojowego, zgodne w istotnej swej treści ze znanymi uchwałami Rady r. ż. i wszechrosyjskiego zgromadzenia chłopów.

Przedstawiciele czterech sprzymierzonych Państw oświadczyli gotowość przystąpić do badania wywodów rosyjskich. Wynik tych badań będzie przedmiotem następnego posiedzenia.

Do *Kölnische Ztg.* donoszą z Berlina: W prasie zagr. była rozpowszechniona pogłoska, że Państwa centralne uczynią nową propozycję pokojową. Wbrew temu doniesieniu oświadcza się z całą stanowczością, że Mocarstwa nie uczynią takiego kroku. Niemcy i ich sprzymierzeńcy nie mają najmniejszego powodu ponawiać swej wspaniałomyślnej propozycji pokojowej.

Prezydent Izby posłów Gross zapytał P. Prezydenta Ministrów Seidlera, czy jest prawda, co podały dzienniki, że tajny radca Szereny jako przedstawiciel, względnie doradca rządu węgierskiego, weźmie udział w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim. P. Prezydent Ministrów odpowiedział, że wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą.

## Udział Rządu Polskiego w rokowaniach pokojowych.

Z Warszawy donoszą pod dniem 22 b. m.: Prez. Ministrów Kucharczyński wyje-

chał dziś naprzeciw niemieckiej misji pokojowej do stacji Bednary, aby towarzyszyć sekretarzowi stanu dr. Kuhlmannowi do Warszawy. Po południu Prez. Ministrów Kucharczyński i hr. Rostworowski udali się do Berlina.

*Biuro Wolffa* donosi pod tym samym dniem z Berlina: W ciągu dnia dzisiejszego polski Prezydent Ministrów Kucharczyński był przyjęty przez Kanclerza hr. Hertlinga i miał sposobność omówienia z nim spraw bieżących, przyczem roztrząsano także pragnienie Rządu Polskiego w sprawie rokowań pokojowych z Rosją. W związku z przyjęciem odbyło się śniadanie w małym kółku, w którym ze strony niemieckiej wzięli udział: generał-gubernator Beseler, sekretarz stanu hr. Röderer, podsekretarz stanu bar. Bussehe i Levald, jako też bawarski minister spraw wewnętrznych Brettreich.

Wieczorem zaproszenie podsekretarza stanu bar. Bussehe daje sposobność państwu polskiemu zetknięcia się z szeregiem osobistości politycznych. Także dzień jutrzejszy będzie użyty na rozmowy polityczne. Powrót do Warszawy nastąpi w niedzielę wieczorem.

Do *Nowej Reformy* donoszą z Warszawy: W piątek o godz. 11 przed południem na stacji Bednary pod Łowiczem, wsiadł Prezydent Ministrów Kucharczyński do pociągu, którym jechał dr. Kuhlmann, niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, do Brześcia Litewskiego. W pociągu odbyła się konferencja, trwająca aż do czasu przybycia obu mężów stanu do Warszawy. Na dworcu w Warszawie oczekiwał dr. Kuhlmanna generał-gubernator Beseler, który odbył z nim i z Ministrem Kucharczyńskim dłuższą konferencję. P. Prezydentowi Ministrów towarzyszył w drodze niemiecki *attaché* poselstwa ks. Ottingen.

## Wewnętrzne sprawy Monarchii.

### Odpowiedzi na interpelacje.

Na interpelację p. Leona Lewickiego w sprawie wynagrodzeń za rekwirowane przez wojska austro-węgierskie, niemieckie i tureckie w powiatach rohatyńskim, brzeżańskim, buczackim, stanisławowskim i brodzkim za niezapłacone było, paszę i żywność, P. Minister obrony kraj. odpowiedział, że za wszelkie nadużycia przy rekwizycjach, nękające w sposób bezprawny ludność lub przysparzające jej szkody, zagrożone prawem doraźnem, i niedbałość w wygotowaniu poświadczeń podlega karze. Ale w razie bezprawnego zarządowi wojskowi potrzeba współpracy ludności ponoszącej szkodę. Tymczasem doniesienia o bezprawnych rekwizycjach lub wy-

rażonych szkodach przeważnie czynione są bez podania ciała wojskowego lub formacji, której zarzuca się tę rekwizycję, a w wielu razach w chwili, w której ciała wojskowe już zmieniły swe miejsce postoju. W takich razach bardzo trudno przeprowadzić odpowiednie dochodzenia. Dlatego ogłoszono, że w razie bezprawnej rekwizycji albo szkody wyrządzonej przez wojsko zakwaterowane lub przechodzące, ludność ma natychmiast zwrócić się do najbliższego oficera, komendy stacji etapów, posterunku żandarmerji i t. d., aby dowiedzieć się, które to ciała wojskowe, względnie, aby prosić o interwencję.

Następnie P. Minister dał szczegółowe wyjaśnienia co do rzekomych bezprawnych rekwizycji pułku piechoty 103 w połowie sierpnia 1916 w pobliżu Szybalina, wykazując, że pułk ten od chwili przybycia tam stacjonując i zajęty rozbudowaniem stanowisk chyba nie miał sposobności do rekwizycji na linii ogniowej. Raczaj należy przypuszczać, że rekwirowane rzekomobydo było zabrane przez Rosyan, albo przez niektóre osoby cywilne. P. Minister zarządził, aby co do reszty przytoczonych wypadków przeprowadzono postępowanie przez władze polityczne na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych.

### Deputacja kwotowa Sejmu węgierskiego.

Deputacja kwotowa Sejmu w sobotę przed południem odbyła posiedzenie w obecności prezydenta ministrów Wekerlego. Sprawozdawca zdał sprawę z nuncjum deputacji austriackiej i wniosł, aby deputacja stwierdziła, że niema zgody z Austryakami zarówno z powodów formalnych jak rzeczowych, a formalnych dla tego, że deputacja austriacka chce ustanowić kwotę na rok jeden, węgierska zaś na dwa lata, z rzeczowych, ponieważ uzasadnienie austriackiej deputacji należy odeprzeć na całej linii. W porozumieniu z rządem węgierskim deputacja węgierska nie zgadza się na stanowisko, iż szkody wojenne należy ponosić wspólnie, a to ze względu na przeciążenie Węgier podczas wojny.

Po szeregu przemówień deputacja jednomyślnie przychyliła się do stanowiska sprawozdawcy i prosiła przewodniczącego o zawiadomienie o tem deputacji austriackiej.

## Sytuacja wojenna.

We Włoszech z rosnącą troską śledzą następstwa przełamania frontu w przetrześnięciu między Brentą i Piawę. O tem, by dało się stawić skuteczną zapórę dalszym postępow-

szymterzonych, nikt jnż nie myśli. Zwłaszcza od czasu okolenia głównej pozycji na Monte Grappa, najwięksi optymiści dali za wygraną. Gdy Monte Grappa upadnie, droga w równiny niż stanie otworem, a linia Piawe przepadnie. Dlatego też zawczasu już doradzają Francuzi, aby armia włoska ustawiła się do walnej obrony poza czworobokiem twierdzy i linią Adygi, jakkolwiek równałoby to się utracie Wenecji. Na długo niepodobna wytrwać nad Piawę; z chwilą bowiem zejścia sprzymierzonych w równiny, lewe skrzydło włoskie uważać trzeba będzie za stracone.

Włosi jednak, niewątpliwie z pobudek politycznych, kureczowo trzymają się w dalszym ciągu linii Piawe. Zdobyte Monte Asolane i wysmykłych pozycji na południowym stoku tej góry, jest dla nich poważnym zagrożeniem, a jednak i tego widzieć nieprzejaciel nie chce, licząc chyba na jakieś cudowne zrządzenie Opatrzności. Tymczasem sprzymierzeni zbliżają się do Bassano; dowozowe drogi Włochów z doliny Brenty przez Monte Raniero, stoją pod ogniem artylerji austro-węgierskiej i niemieckiej. Wśród niezmiernie trudnych wiec warunków, stawia nieprzyjaciel opór na Monte Grappa, opór pełen rozpaczliwej determinacji, atoli — jak z położenia wynika — beznadziejny. Przy pomocy francuskich baterji i francuskich lotników, idą w bój coraz nowe zastępy, a gdy jedne wykożone zostaną, jawią się zaraz inne, by hekatombą splonąć na ołtarzu przeznaczeń. I wszystko to nadarmo!

Straszny był widok tej tragicznej zagłady, w jaką przeobraziły się ostatnie ataki włoskie na Monte Pertica i przyległe przetrzozza. Setkami zmiała atakujących ognie artylerji przeciwnika. Włoskie rezerwy zostały niemal w pień wycięte; z trzech batalionów pozostała ledwie garstka niedobitków.

Niemniej zacięte walki rozwinęły się o posiadanie Osteria di Lepre, przez którą prowadzi najkrótsza droga w równinę. Po ogniu huraganowym ruszył sam kwiat, elita wojsk włoskich i siedmkroć szedł do szturm z niesłychaną zjadłością i siedmkroć został krwawo odparty. Niepowodzenia doznał również atak włoski na pozycje Niemców pod Solarola.

Walki ogółem dochodzą do punktu szczytowego. Rozstrzygnięcie zbliża się szybkim krokiem. Ani zima z wszystkimi swymi okropnościami, ani nadzwyczajne trudności terenu górskiego, których pokonanie także w dogodnej porze roku, byłoby zadaniem bardzo ciężkiem, nie ubezwładniły wojny w tych dzikich ostępach, nie stłumiły bohaterkiego animuszu zwycięskich wojsk sprzymierzonych.

11)

## STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XI.

(Ciąg dalszy).

Nagle, myśli Kaspra, przyćmione wypadkami dnia tego, rozjaśniły się Dwie szklanki rumu i cygaro z Martyniki, ofiarowane mu przez kapitana, raj przed nim otwarły. Kabina na „Belle Arlesienne“ pałacem mu się wydała, Sagesse bohaterem, a on, Kasper, był mu równy.

Wyciągnął swoją szklankę.

— I pamiętaj sobie — mówił dalej Sagesse, napełniając kubek rumem — że jeżeli postąpiłem z nią w ten sposób, to dlatego, że przypomniałem sobie parę słów, które wyrzekła do porucznika statku „la Bayonnaise“, pewnego wieczera!... Myśleli, że jestem pijany, ale nie upiłem się nigdy w życiu; i nigdy nie nie zapominam.

— Ani ja — przerwał Kasper. — Nie upijam się nigdy i zawsze sobie wszystko przypominam...

Wspomnienie Anizety i Joesa mignęło mu w pamięci i uderzył gwałtownie w stół kufakiem.

— Nie, nie zapominam! Sam osądz!... Lecz Sagesse usiadł na nowego konika; tym razem chodziło o pieniądze.

Kasper, z oczami krwią nabiegłymi, kołysał się na swoim krześle. Z cygarem wisiącym w kąciku ust, z piętami zacisniętymi na stole, nie słuchał tego co tamten mówił i pozostawał nadęty uczuciem swojej wielkości, chociaż dręczony nienawistą do pewnego rodzaju widma, które miało postać Joesa. Świadomość, że pigmna dziewczyna z Marsylii wolała kogoś innego niż jego, chociaż ten inny już nie żył, męczyła go znowu. Podniecenie trunkiem poddawało mu myśl, że był bohaterem, człowiekiem wyjątkowym. Lecz drwiący głos pięknej Ani-

zety obracał w niwecz to pochlebne mniemanie. „Pfuj! Ty, nieboraku! Czemuże jesteś, proszę ja ciebie, w porównaniu z twoim kolegą, Joesem?“

— Siedm tysięcy dolarów według amerykańskiej monety — powtarzał Sagesse w ciągu swego opowiadania, popierając swoją mowę uderzeniem pięści w stół.

Na te słowa, Kasper odpinając swój pas, położył go przed sobą tak gwałtownym ruchem, że złoto wysypało się z kieszeni.

— Popatrzcie na to! — zawałał. — Zobaczcie! Co pan na to mówisz? Czy te złotki nie warte pchnięcia nożem?

Sztuki złota tańcowały, wszystko kręciło się wokół niego, Kasper był zazwyczaj wstrzemięźliwy: rum i zmęczenie dopełniły swego dzieła.

Sagesse powstrzymał się w swoim opowiadaniu, jak gdyby nożem uciął, wpatrując się zakrąglonemi ze zdziwienia oczami najprzód w złoto, następnie w indywidualum siedzące naprzeciw niego.

Siedział milczący, śmiejąc się, gdy Kasper zbierał swoje pieniądze, składając je w stos; a potem powtórzył słowa Le Moco:

— Co powiedziałeś? Że to warte pchnięcia nożem?... Te zależy: jeżeli biliście się uczciwie, jak to bywa pomiędzy męczycznymi, nie ma co mówić, silniejszy zawsze ma słuszość...

Sagesse wyciągnął rękę, wziął jedną sztukę, ogładnął ją i położył na miejsce, obok innych.

— Zabijeś go, to dobrze! Ale gdzież u licha znalazł on te pieniądze? To nie są terazniejsze monety. Czy okradł jakie muzeum?

Kasper potrząsnął głową z powagą pijaka.

— Odgadliście, tak; zabrał to komus i nie chciał podzielić się; było to tam, na wyspie.

— Ach! ach! — odrzekł Sagesse. — A więc zabijeś go na wyspie?... Té! jesteś chłopcem według mego serca... Na wyspie?... I mówiłeś mi, że twój towarzysz nazywał się...

— Joes.

Wyczerpany, Kasper wkroczył w trzecią fazę pijaństwa. Pochylał się nad stołem, po-

wieki mu się zamykały, bezwładne palce le-dwie mogły utrzymać koniec zgasłego cygara.

— Joes. Czemuże on był?

— Palaczem.

— Tak, ale miał jeszcze inne nazwisko. Nie nazywał się tylko „Joese“, po prostu?

— Co? — spytał Kasper budząc się.

Sagesse powtórzył pytanie, ale nie zostało ono zrozumiane; nagle, zwyciężony snem, rozbitek padł naprzód twarzą, opierając się o stół z prawą ręką złożoną na kieszeni ze złotem.

Sagesse patrzył na niego przez chwilę, potem idąc ku drzwiom zawałał: „Juliusz!“

Dało się słyszeć stapanie na pokładzie i wielkiego wzrostu murzyn, z gołą piersią i nogami, z welnistą czupryną czarnych, pokręconych włosów, powiązana w małe kępkę, ukazał się na progu kajuty.

Kapitan wskazał mu palcem człowieka, który chrapał na stole i murzyn, z ustami rozchyłonymi szerokim uśmiechem, wziął pijanego za ramiona. Sagesse porwał go za nogi i zanieśli go do nyży służącej za kajutę dla porucznika, gdy znajdował się na statku.

Położono Kaspra na hamak, Sagesse złożył pas ze złotem obok niego i zamykając drzwi, pozostawił marynarza pogrążonego w marzeniach.

Skoro kapitan znalazł się sam, poszukiwał mapy morskiej, rozłożył ją na stole i zaczął studiować ją uważnie.

Kasper oświadczył, że znajdował się na morzu dopiero dziś od rana. Jeżeli to była prawda, łatwo będzie znaleźć na mapie wyspę, na której przebywał; była to mała przetrzeźniona otoczona skałami.

Kapitan znał Atlantyk w okolicach Bahamas, tak samo dobrze, jak znał wszystkie tajniki duszy ludzkiej.

Jedna tylko wyspa odpowiadała wskazówkom danym przez Moco. Kapitan wiedział, że rośnie na niej siedm palm, że miała wybrzeże z białego piasku i pas niebezpiecznych raf wokoło. W ciągu lat ostatnich przypatrywał jej się często przez lunetę i liczył drzewa. Nie zapomniał nigdy o niczem, co jest szacowną zaletą dla marynarza: ta pamięć wyniosła go właśnie na stanowisko, jakie obecnie zajmował. Wziął z szafy pióro

i atrament i nakreślił malutki krzyżyk na wyspie; potem, schowawszy wszystko, wrócił na pokład.

Księżyc wstał i jasne jego światło wystarczyło na oświetlenie Oceanu.

Juliusz zastępował człowieka przy sterze. W złotem świetle reflektora podobny był do czarnego widma. Wiatr nieco zwolnił i w ciszy słyszeć było zgrzytanie rudla, plusk wody i tarcie lin jednej o drugą.

Bryg zdawał się nucić pieśń jakąś.

Stary i zmęczony, ubrany w płótno, naprawiany, poplamiony i brudny, z trawą podróżniczką ponaczepianą w około miedzianej swojej skorupy, ślizgał się lekko przy świcie księżycu, kończąc swoją drogę z Haiti i Porto-Rico. Prawdziwy żyd wieczny tułacz morski, włóczył się z portu do portu, spełniając uczciwą pracę, to znów bawiąc się w kontrabandę od Yukatan, aż do Portę d'Espagne.

XII.

Najajutrz, Kasper obudził się około szóstej rano, na pół zrelakowany ciężką atmosferą kajuty, w której zamknął go kapitan Sagesse. Smak rumu jeszcze miał w ustach; przypomniał sobie wypadki wczorajszego wieczora. Przypominał sobie co mu Sagesse opowiadał i że zdjąwszy swój pas, rzucił go na stół; ale od tej chwili wszystko zapomniał. Dotknął ręką pasa i nie znalazł swego skarbu. Gdy podniósł nogi, aby się wydoostać z hamaku, ręka jego natrafiła na coś twardego: to była jego kieszeń! Nie okradziono go; ale dla większej pewności policzył sztuki złota przy niepewnym świetle padającym z otworu na pokład.

Było dwadzieścia jeden sztuk, uspokojony, zapiął pas pod kurtką i wyszedł na pokład.

Z rozwiniętymi wszystkimi żeglami „Belle Arlesienne“ płynęła ośm węzłów na godzinę, w kierunku południowo-wschodnim. Wybrzeża Haiti rysowały się na południu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 22 grudnia. Urzędowo ogłaszają dnia 22 grudnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Rozejm.

(Z włoskiego teatru wojny).

Ataki nieprzyjacielskie na Monte Asolone i na wzgórze przyległe w stronie zachodniej spełzły na niczym.

Szef sztabu generalnego.

### Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 22 grudnia. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 22 grudnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nic nowego.

(Z macedońskiego teatru wojny).

W łuku Cerny, między Wardarem a jeziorem Dojran i w dolinie Strumy chwilami wzmagal się ogień działowy.

(Z włoskiego teatru wojny).

Po południu Włosi napróżno atakowali Monte Asolone i wzgórze położone na zachód ztamtąd. Także wieczorem nie udały się ponowne ataki nieprzyjacielskie. Czynność ogniowa między Brentą a Pławą pozostała znaczna.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Rupprechta: Pod Westroewebe jakoteż pod Queant i Moeuvres częściowo zwiększona czynność działowa. W mniejszych walkach w przedpolu wzięto jeńców.

Grupy niemieckiego Następcy Tronu: W niektórych odcinkach wzdłuż Ailette i na wschodnim brzegu Mozy ogień działowy i minowy w godzinach wieczornych odżył.

Grupa ks. Albrechta: Natarcie wywiadowcze na północny wschód od Than doprowadziło do pojmania znaczniejszej liczby Francuzów.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 23 grudnia. Urzędowo ogłaszają dnia 23 grudnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Rozejm. Rokowania pokojowe rozpoczęto dnia 22 b. m. o godzinie 4 po południu w Brześciu Litewskim.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Wskutek niepomysłnych stosunków aury i przejrzystości czynność bojowa na ogół pozostała mała. Nieprzyjacielskie natarcia częściowe nie udały się.

Szef sztabu generalnego.

### Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 23 grudnia. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 23 grudnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nic nowego.

(Z macedońskiego teatru wojny).

Czynność bojowa pozostała mała.

(Z włoskiego teatru wojny).

Natarcia Włochów na wzgórze na zachód od Monte Asolone spełzły na niczym.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Rupprecha: Od jeziora Blankert do Deule znaczny ogień działowy trwał do nastania ciemności. Z wyprawy przeprowadzonej nad koleją Boesinghe-Station przywieziono 30 jeńców angielskich. Po obu stronach Skarpy i na południe od St. Quentin po południu rozwinęła się znaczna czynność ogniowa. Wiele skutecznych potyczek wywiadowczych między Arras a St. Quentin.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Po obu stronach Mozy w godzinach wieczornych ogień działowy wzmożł się. Czynność lotnicza bardzo ożywiona w ciągu dnia w wielu odcinkach pozostała znaczna także podczas nocy księżycowej. Silnie obrzucono bombami Sherness, Dower, Dunkierkę jakoteż urządzenia kolejowe i obozy amunicji za frontem angielskim i francuskim.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

# WOJNA.

## Ewakuacja Wenecji.

Dzienniki lugdońskie donoszą, że ludność cywilna Wenecji, z wyjątkiem jakich 1000 ludzi, wyniosła się z miasta.

## Ma morzu.

Z Berlina telegrafują: W Hofden, w kanale La Manche i na morzu Irlandzkim nasze łodzie podwodne zniszczyły 4 parowce i angielski statek rybacki „Forward”. Jeden z zatopionych parowców ustrzelono z pośród konwoju, zabezpieczonego przez małe krążowniki, niszczyciele i uzbrojone statki rybackie, a więc szczególnie cenne. Pośród reszty zatopionych okrętów znajduje się obładowany angielski parowiec „Euphorbia” i „Rydał Hann”.

Trzy angielskie niszczyciele zostały storpedowane w pobliżu okrętu świetlnego Mozy. Szczegółów brak.

## Oświadczenie tureckiego ministra spraw zagranicznych.

Turecki minister spraw zagranicznych Nessimy bej w rozmowie z pewnym dziennikarzem zagranicznym powiedział: Nie padło jeszcze ostatnie słowo co do Jerozolimy. Operacje Państw centralnych na froncie w Mezopotamii i w Palestynie obecnie rozwijają się pomyślnie. Turcy starali się wszelkimi środkami o to, by nie dopuścić do ostrzeżenia Jerozolimy i by miejsca te pozostały poza sferą operacji wojennych. Turcy otacza wielką czcią miejsca święte. Pogłoska rozpowszechniona w prasie włoskiej, szwajcarskiej o zbeszczeszczeniu Świętego Grobu, jest zmyślną.

O sprawie żydowskiej w Palestynie minister zauważył: Turcy od wieków była schronieniem żydów i nie zmieniła swego tradycyjnego przychylnego stanowiska wobec żydów. Żydzi okazali się w Turcji lojalnymi poddanymi. Witamy imigrację żydów sympatycznie i zapewniamy, że żydzi otrzymają pełne prawa obywatelskie.

## Armia czesko-słowacka na froncie zachodnim.

Agencja Havasa donosi: Zarządzono zorganizowanie samodzielnej armii czesko-słowackiej pod dowództwem francuskim naczelnej komendy. Armia ta będzie walczyła pod własnym sztandarem przeciw Państwu centralnym.

## Stawisko Hiszpanii.

Według *Diario Universal* hiszpański prezydent ministrów oświadczył w rozmowie z madryckim korespondentem *Daily Express*, że im dłużej trwa wojna światowa, tem silniej staje się pragnienie Hiszpanii pozostania neutralną. Ale z tego powodu nie zapominamy o naszej dawnej przyjaźni z Francją i Anglią. Co do polityki zagranicznej, to rząd zamierza prowadzić dalej politykę neutralności gabinetu Dato. Nawiązując do życzenia Caillaux w sprawie zawarcia sojuszu francusko-hiszpańskiego przeciw Anglii, premier podkreślił, że mimo przyjaźni do Francji nigdy Hiszpania nie da się skłonić do sojuszu wrogiemu względem Anglii. Jeżeli Caillaux w tym duchu rokował z Hiszpanią, to z pewnością nie brały w tem udziału osobistości rozstrzygające o polityce. Sytuacja wewnętrzna polepszyła się, tylko zagadnienie bawełniane i naftowe zaprzęta jeszcze rząd hiszpański.

## Z parlamentów koalicji.

W Izbie włoskiej na sobotnim posiedzeniu ataki Piroliniego (związek obrony narodowej) na Giolittiego, oraz odpowiedź zwolenników Giolittiego wywołały wielką wrzawę. Po półgodzinnym hałasach przerwało posiedzenie. Podczas przerwy w pokojach bocznych odbywały się narady prezydenta Izby Marcory z ministrami i posłami obu stron. Po przerwie Pirolini złożył oświadczenie, które Giolitti z zadowoleniem przyjął do wiadomości. Giolitti powiedział, że odiera zrównanie go z Caillaux. Nie jest on zwolennikiem czynów, które byłyby nielojalne względem sojuszników. I on sadi, że w chwili, gdy nieprzyjacieli stoi w kraju, Izba powinna dać obraz jednności (Oklaski na ławach zwolenników Giolittiego zresztą cisza). Marcora w imieniu Izby podziękował Giolittiemu za jego oświadczenie.

Izba 345 głosami przeciw 50 przyjęła rezolucję: Izba pochwała oświadczenia rządu i przechodzi do porządku dziennego. Nastę-

pnie przyjęto prowizoryum budżetowe. Izba odroczyła się do 7 lutego.

Senat odbędzie posiedzenie między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem.

Izba francuska na posiedzeniu nocnym po burzliwych zajściach 519 głosami przeciw 4 uchwaliła prowizoryum budżetowe na pierwsze ćwierćrocze 1918, zawierające już nowe podatki. Izba 417 głosami przeciw 2 uchwaliła znieść nietykalność Caillaux i Lonstolota.

# Z ROSSYI.

Odpowiedź Rady komisarzy dana rewolucyjnemu sztabowi Ukrainy i miejscowej wojskowej Radzie ukr. w Petersburgu opiewa:

W odpowiedzi na waszą propozycję przyjącego załatwienia zatargu Rady centralnej z Radą komisarzy, uczynioną z upoważnienia rządu ukraińskiej Rady ludowej. Rada komisarzy z pewnością uważa za pożądaną przyjazne załatwienie zatargu. Rząd Rady rob. i żoł. wszystko uczyni, aby dojść do pokojowego załatwienia sprawy. Co do warunków proponowanych przez Radę ukr., posiadających charakter zasadniczy, jak prawo swobodnego rozwoju narodów, to nie były one nigdy przedmiotem roztrząsań albo sporu, bo Rada komisarzy uznaje pełne urzeczywistnienie zasad. W proponowanych warunkach Rada ukr. pomija milczeniem rzeczywisty przedmiot sporu, polegający na tem, że Rada ukr. wspomaga kontrrewolucję żywołów mieszczańskich, kadetów i Kaledina, zwróconą przeciw władzy Rady przedstawicieli włościan, robotników i żołnierzy. Zgodą z Radą ukr. możliwa jest tylko pod warunkiem, że Rada ta wyraźnie rzeknie się wspomaganie kontrrewolucyjnego spisku burżazy i kadetów.

Rada komisarzy: *Korbutow*.

Onegdaj nadeszła odpowiedź Rady ukr. Po otrzymaniu odpowiedzi sztab rewolucyjny okręgowej Rady ukr. wojskowej w Petersburgu doręczył propozycję Rady centralnej. Sztab ten zapewnił, że pożądaną jest przyjazne załatwienie grożącego zatargu. Propozycja wskazuje na zmianę poglądu Rady ukr. na rzecz rozmów o pokoju. Odpowiedź Rady ukr. dana Radzie komisarzy opiewa: Sztab rewolucyjny Ukrainy, upoważniony przez rząd republikański Ukrainy i przez lud, ma zaszczyt podać do wiadomości rządu republikańskiego Wielkiej Rosyi wyniki narad sztabu z rządem co do ultimatum rady komisarzy pod adresem Rady centr. Ukrainy, jakoteż odpowiedź rządu republikańskiego Ukrainy na ultimatum. Narady nad przyjaznym załatwieniem sporu między republiką rossyjską a Ukrainą zawiera następujące warunki:

1. Uznanie prawa republiki ukr. i ludu ukr. i zupełne nie wtrącanie się do spraw republiki.
2. Spełnienie żądania zukrainiszczenia wojsk (przeniesienie wojsk z innych frontów na obszar ukraiński).
3. Załatwienie sprawy finansowej skarbu państwa.
4. Niewtrącanie się Rady komisarzy, kwatery głównej i głównodowodzącego do zarządu frontu ukraińskiego, tj. frontu rumuńskiego i południowo-zachodniego.
5. Rozwiązanie sprawy pokojowej przy współudziale Rady ukraińskiej.

Rząd republiki ukraińskiej przypuszcza, że doświadczenie Rady komisarzy ludowych w sprawie uznania jego zasad mogło by służyć za podstawę do załagodzenia sporu w Rosyi, przyczem uniknięto by wojny między Ukrainą a Wielką Rosyją.

Co się tyczy udziału w rządzie związkowym, to rząd Ukraińskiej republiki ludowej mniema, że Ukraina ze względu na znaczenie, jakie teraz uzyskała, musi mieć niemniej jak jedną trzecią część przedstawicieli.

Rewolucyjny sztab Ukrainy, upoważniony przez swój rząd oznajmia rządowi republiki rossyjskiej, że wobec trudności finansowych żywność na granicy Ukrainy będzie wywożona za opłatą wprost do gen. sekretaryatu dla rolnictwa, a mianowicie za opłatą w banknotach, a w jednej trzeciej w złocie.

Rewolucyjny sztab Ukrainy ma w Bogu nadzieję, że waśń braterska będzie załagodzona ku obopólnemu zadowoleniu, oraz oświadcza gotowość wyłączenia wszelkich sił dla dopięcia wytyczonego celu.

Ataman sztabu: *Fejdenko*.

Adjutant: *Ussyn*.

Do *Times* donoszą z Petersburga: Wojna domowa w południowej Rosyi ciągle jeszcze rozszerza się. Po odrzuceniu ultimatum petersburskiego rządu bolszewickiego Rada ukraińska zarządziła mobilizację wszystkich sił zbrojnych nowej republiki łącznie z wielkim kontyngentem kozaków. Wojska te będą wzmocniono armią rossyjską na froncie południowo-zachodnim, która oświadczyła się przeciw bolszewikom. Całe wojsko pozostaje pod rozkazami gen. Szczerbaczewa. Także gen. Werchowski zao-

farował swe usługi rządowi ukraińskiemu. Słychać, że wojska ukr. są skoncentrowane między Homlem a Bachmaczem, gdy bolszewicy ściągają swe wojska na Mińsk. Kolej w wielu miejscach jest zerwana. Telegram z Charkowa donosi, że pod Wołoczyskami wytknięto już starcie, w którym bolszewicy zostali pobici. Bolszewicy znowu utrzymują, że wzięli górę pod Płoskirowem. Wojsko ukraińskie opanowało Odessę, która teraz jest rządzona z Kijowa. Hetman kozaków uralskich, po zmobilizowaniu całej swej siły zbrojnej, wysłał oddziały do Czelabińska. — Wielka siła, składająca się z Kirgizów, Kałmuków i Bachtiarów po-ucęła się pod Ufę, gdzie ludność muzułmańska sympatyzuje z kozakami. Kozacy astrachańscy i chłopci południowo-wschodniej części gub. saratowskiej oświadczyli się za gen. Dutowem. Tymczasem Rada ukr. mimo odmownej odpowiedzi na ultimatum bolszewików, niespodzianie czyni starania, by dojść do pokojowego załatwienia.

*Wieczerna Poczta* pisze: Wojska bolszewików osaczyły Kijów z trzech stron, od Bachmacza, Zmierzynki i Berdyczowa. — W Zmierzynce rozbrojono bolszewików. Pierwsze starcie odbyło się niedaleko Wołoczysk. Bolszewicy obsadzili Płoskirow. Ukraińcy opanowali Odessę.

Do *Daily News* donoszą z Petersburga, że sztab armii rossyjskiej na froncie rumuńskim przyłączył się do Rady ukraińskiej.

Rumuni na południowo-zachodnim froncie przyłączyli się do Ukraińców. Generał Szczerbaczew został mianowany głównodowodzącym całego frontu ukraińskiego.

Kaledin wystosował list do instytutu Smolnego w Petersburgu, z propozycją zakończenia wojny domowej.

Do *Times* donoszą z Petersburga: Kaledin oznajmił, że ustępuje, ponieważ nie jest lubiany na froncie i wojsko nie chce go słuchać. Według innej wiadomości Kaledin wraz z zarządem wojskowym kozaków ustąpił, aby umożliwić utworzenie silnego rządu ukraińskiego, ludowego.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu przedstawicieli komitetu I. armii i przedstawicieli Rady ukr. w dniu 18 b. m. uchwalono wspólną akcję obu demokracji, rossyjskiej i ukraińskiej przeciw Kaledinowi. Do pokojowego załatwienia zatargu komitet wykonawczy I. armii postanowił zachować neutralność, oraz wezwać robotników ross. i ukr. do zbratania się.

Do *Times* donoszą z Petersburga: Generał Dutow przybył z oddziałem wojska do Ufy. Rozwiązał on tam wszystkie organizacje bolszewickie, a obecnie idzie na Saratow. Kozacy otoczyli Orenburg i zajęli Czelabińsk. Sowiet moskiewski zaprowadził w tem mieście stan oblężenia.

Bank państwowy codzień otrzymuje wiele depesz od ukraińskiego gen. sekretaryatu z żądaniem przysłania pieniędzy. Na razie pilnie potrzeba miliarda rubli. Jeżeli przesyłka się przeciągnie, przerwie się zaopatrywanie ludności w cukier, zboże itd., a to mogłoby pociągnąć za sobą bunt. Do chwili załatwienia pokojowego zatargu między Radą komisarzy a Radą ukr. bank państwowy nie wysłał Radzie ukr. pieniędzy.

Nadzwyczajny komisarz Petersburga wykrył spisek kontrrewolucyjny kadetów. Znalazł on dokumenty o zorganizowaniu plondrowania piwnic z winem, a posiada nazwiska i adresy kadetów, którzy dali pieniądze na rozrzucenie odezw zachęcającej do plondrowania. Skonfiskowano mnóstwo proklamacyj, wydanych pod firmą międzynarodowych robotników, a zapewniających, że w instytucie Smolnym pracują oficerowie niemieccy. Władza śledcza posiada dokumenty dowodzące, że redakcja dziennika *Dień* ma związki z osobami rozpowszechniającymi tę odezwę.

Prasa rozpoczęła już ogłaszać dokumenty w sprawie spisku kadetów przeciw rewolucji. Pierwszy dokument zawiera zeznania uwiezionego prywatnego docenta Gronowa, w którego mieszkaniu znaleziono setki odezw, podpisanych przez rzekomych międzynarodowych robotników. Gronow otrzymał na rozpowszechnienie tej odezwę pieniądze od księcia Kukotowa i jego żony. Ks. Kukotow jest członkiem stronnictwa kadetów, a jego żona kandydatką kadetów do konstytuandy. Z Rosyi będą ogłoszone dalsze dokumenty.

Do *Morning Post* donoszą z Petersburga pod datą 19 bm.: W Taszkencie zatarg między bolszewikami a oddziałami kozaków i wychowanymi szkoł wojskowych zakończył się zwycięstwem bolszewików.

Słychać, że w Abo, na wybrzeżu fińskim, wybuchło poważne powstanie w którym wzięli udział także żołnierze. Wyrządzono wielkie szkody.

Do *Daily Mail* donoszą z Petersburga o nowym źródle podatkowym rządu Lenina. Wszystkie banknoty do pewnego czasu mają otrzymać stempel rządowy komisarzy ludowych, inaczej będą unieważnione. Za ostemplowanie płaci się należytość 15 do 40 proc. wartości banknotów na podstawie ta-

ryfy progresywnej. Wiadomość o bliskim zarządzeniu tem wywołała już teraz ażio małych banknotów. Należytość wymienna za 100 rubli wynosi 10 rubli. Zmieniła banknot 100)-rublowy jest niepodobiestwem.

Dotychczas wybrano do konstytuancy 377 członków, w tem 209 soc. rewolucjonistów, 107 bolszewików, 23 ukr. soc. rewolucjonistów i 12 kadetów.

## Militarna pomoc Ameryki.

*Berner Dagblat* pisze: Wedle autentycznych informacji niema obecnie na froncie zachodnim więcej nad 40.000 Amerykanów, z czego część czwartą stanowią umundurovani kolejarze, którzy pracują poza frontem nad budową linii kolejowych.

Do lądnijszych pism donoszą z N. Yorku: Pułkownik House po powrocie z konferencji paryskiej oświadczył, że w Anglii i Francji wpływ Ameryki jest ogromny. Trzy posiedzenia konferencji wystarczyły, by osiągnąć cel zamierzony, a mianowicie wyrównanie nakładu sił. Położenie ekonomiczne stanowiło główny przedmiot dyskusji. O celach wojennych nie mówiono. Przyszłe stanowisko Rossy nie da się przewidzieć. Zadanie Pershinga, komendanta wojsk amerykańskich na froncie flandryjskim jest trudniejsze, niżli przypuszczano. Udział Ameryki w dalszych konferencjach zawisł jedynie od woli Wilsona, którego zamiary są zgoła nieznanne Izbie.

Co do Izby zaś to fizyognomia jej nleża znacznej zmianie. Kongres ma już dość beznymyślnego entuzjazmu wojowniczego i energicznie uprawia teraz krytykę jakoteż kontrolę dotychczasowych wojennych zarządzeń rządu. Już nie czynią wrażenia zarzuty zdrady stanu, które dotąd podnosiły się przy lada sposobności. Kongres w ostatnich dniach z wielką stanowczością wystąpił przeciwko rzeczoznawcom ministerstwa wojny z powodu wadliwego i niedostatecznego zaopatrzenia w amunicję. Ponadto zarządzono generalne śledztwo co do dotychczasowej działalności ministerstwa wojny.

Senat zajmuje się niedostatkiem węgla, który to niedostatek wobec silnych mrozów, stał się niemożliwym do zniesienia.

W prasie amerykańskiej coraz częściej dają się słyszeć głosy przeciwko projektowanemu ponownym odwiedzinom lorda Northcliffe w Stanach Zjednoczonych.

Nowojorska *Evening Post* pisze w tej sprawie: „Przyznajemy się otwarcie, że bardzo ucieszyło nas, gdy nadeszła wiadomość, iż lord Northcliffe zaprzatnięty jest bardzo poważnymi pracami u siebie w domu. Nie zdaje nam się, by jego ostatnie oświadczenie wyszły Stanom Zjednoczonym na użytek. Zaprzeczył on twierdzeniu naszego prezydenta, iż walczymy o ugruntowanie praw demokracji w świecie, gdyż wskazał jako nasz cel wojenny dążność do zagarnienia świata pod swój protektorat. Przytem oświadczył się lord stanowczo przeciw urzędowi żeglunji, gdy jego zapowiedź, że w r. 1918 zbudujemy okręty o pojemności 6 milionów ton, nazwał poprostu śmiesznością. Lord Northcliffe między innymi powiedział: „Nie widzę żadnego prawdopodobieństwa, aby możliwym było dostarczyć w r. 1918 tonaż w takich rozmiarach“. Ostatecznie miał lord powiedzieć, że rząd Stanów Zjednoczonych jest poprostu głupi, gdy nie chce swej ludności wyjawić, na której części frontu znajdują się wojska amerykańskie. Nie sądzimy zaś, by Anglii bardzo entuzjastycznie przyjęli, gdyby nasz Hearst lub Munsey pojechali do Anglii, i tam chcieli uczyć mądrości angielskiego premiera, wodza i ministerstwo wojny. Nie sądzimy również, by lud angielski i rząd angielski przykładały jakakolwiek wagę do tego, by taki agent-orator wybierał się raz jeszcze do Ameryki“.

## KRONIKA.

Lwów, 24 grudnia 1917.

### Kalendarz.

Wtorek (25 grudnia):

Boże Narodzenie — Spiridona — Grzmista.

Środa (26 grudnia):

Szczepana M. — Ewstrata — Wróciwoja.

Czwartek (27 grudnia):

Jana ewang. — Ftyrsa m. — Rado-myśla.

Wschód słońca o godzinie 7:22 rano, zachód słońca o godzinie 3:28 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu — 9 Cel.

— Z opłatkiem spieszymy dziś do naszych Przyjaciół i Czytelników, z opłatkiem i

życzeniami, które dyktuje stara, czoigodna tradycja. Oby w tej uroczystej chwili blask gwiazdy betlejemskiej zlagodził smutki i troski jakie u tyłu dnia gniedzają się ognisk; oby rozbudził i umocnił wiarę, że już niedługo, a wróćmy znów na tory życia normalnego a tylko jak sen straszny pozostanie za nami wszystko, co w ciągu wojny przebyć nam wypadło.

— **JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** przyjął wczoraj przed południem na audyencyi: posła dr. Władysława Stęszewicza, wiceprezydenta dr. Leonarda Stahla, posła dr. Diamanda, posła dr. K. Lewickiego i komisarza rządowego m. Brodów Schmidta.

JE. P. Namiestnik odjechał po południu do Krakowa.

— **Na dochód „Namiestnikowskiego Komitetu Ratunkowego“** urządzają znani artyści: p. Ludwik Fritsche, Zofia Dobrzańska, Zofia Delska-Burzyńska, Eleonora Czernańska, Janina Padlewska, Romuald Orlicz, Czajkowski i inni, dwa przedstawienia w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 25 grudnia w sali „Sokoła-Macierzy“. Po południu o godzinie 4 odegrają zabawną farsę Heneguinna p. t. „Rozkosze domowego ogniska“, wieczorem o godz. 8 komedię Stefana Reya p. t. „Precz z kochankami“. Piękny cel Komitetu Namiestnikowskiego, oraz pierwszorzędne siły biorące udział w przedstawieniu każą przypuszczać, że sala Sokoła będzie wypełniona po brzegi.

Bilety wczesniej nabyć można w księgarni Akademickiej plac Maryacki 4 (Hotel francuski) w dniu przedstawienia przy kasie w Sokole.

— **Lwowska delegacja K. B. K.** za wiadomiami Delegacye parafialne, instytucje i konsumy urzędnicze, że magazyny i biura K. B. K. będą zamknięte od 23 grudnia do 7 stycznia 1918 z powodu sporządzania inventarza i rocznych zamknięć rachunkowych. Asygnaty towarowe zaczęły się wydawać dopiero 7 stycznia 1918. Kasa K. B. K. będzie w tym czasie przyjmować datki z kazyi Tygodnia K. B. K. od godz. 10 do 12 rano.

— **Opłatek w Kasyule i Kole literacko-artystycznym** zgromadził wczoraj wieczorem w wielkiej sali około 150 osób, reprezentantów nauki, literatury, sztuki, prasy i innych zawodów. Po przełamaniu się opłatkiem, zajęto miejsca przy ustawionych w podkowie stołach.

Prezes Kasyna i Koła dr. Al. Vogel w dłuższym, pięknym przemówieniu, zastosowanym do obecnej chwili, złożył życzenia sercem polskim tak drogie. Następnie przemawiało paru innych mowców, poczem ks. Jeżewicz, wspomniawszy o zasługach K. B. K., zainicjował składkę, która przyniosła ponad 750 koron.

Wieczór urozmaicały śpiewane ehorą kolendy oraz koncert orkiestry wojskowej.

Zebranie przeciągnęło się do późnej godziny, pozostawiając po sobie niezwykle sympatyczne wspomnienie.

— **W sprawie zwolnień od służby wojskowej.** Z Wiednia donoszą: Kierownicy powiatowych władz politycznych otrzymali od Ministerstwa obrony krajowej pełnomocnictwo do przedłożenia zwolnień osób, których tymczasowe zwolnienie z końcowym terminem upływa z dniem 31 grudnia br. Udzielono przytem wskazówek, aby zawodowym maszynistom i palaczom żniwiarek parowych i motorowych, których zbiorowe zwolnienie upływa z dniem 31 grudnia — pod warunkiem rzeczywistej potrzeby — udzielono bez dalszego postępowania zwolnienia conajmniej do 15 lutego 1918.

— **Nadanie stypendyów.** Na przedstawienie Banku austro-węgierskiego w Wiedniu nadał Namiestnictwo na rok szkolny 1917/18 stypendya po 192 K z fundacyi jubileuszowej tego Banku im. Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. Franciszkowi Wynańcowi i Michalinie Stankiewicz, uczniom Akademii handlowej.

— **Ruch tramwayowy w czasie świąt.** Dzisiaj w Wigilję Bożego Narodzenia ruch wozów tramwayowych będzie normalny, to znaczy, ostatnie wozy wyjadą wieczorem — jak codziennie — o godzinie 8:30 z punktu węzłowego obok kawiarni wiedeńskiej we wszystkie kierunki miasta.

Jutro, w pierwszy dzień świąt wozy elektryczne wyjadą o godzinę później, t. zn. zamiast o godz. 6 dopiero o 7 rano. Zresztą ruch tramwayowy nie ulegnie zmianie.

— **Goście śniadania na dochód K. B. K.** Z powodów od Komitetu niezależnych, goście śniadania przy orkiestrze na dochód K. B. K., które miały odbyć się w dniu świątecznym, urządzone będą w niedzielę 30 b. m., w dzień Sylwestra, 31 i w dzień Nowego Roku 1 stycznia 1918.

— **Poczta polowa.** Z dniem dzisiejszym została wysyłka próbek towarowych także do poczt polowych Nr. 150, 209, 232, 240, 249, 256, 262, 272, 284, 285, 297, 332, 388, 408, 421 i 644 dopuszczoną, natomiast do

poczt polowych Nr. 337, 357, 383 i 406 wstrzymaną.

— **Wynik zbiórki na ochronę grobów poległych.** Ostateczne zamknięcie rachunków zbiórki, urządzonej w dniach 31 października, oraz 1 i 12 listopada 1917 na rzecz ochrony grobów poległych żołnierzy, przedstawia się jak następuje:

I. Dochody: 1. Zbiórka uliczna, w kościołach i t. d. 6.743 30, 2. Datki 4 059 32 razem 10 802 62.

II. Rozchody: 1. Druki (odezwy, odznaki, zaproszenia) 372 60, 2. Plakatowa odezwa 207 40, 3. Wypożyczenie puszek 57 50, 4. Inne wydatki 88 74, razem 726 24.

Czysty dochód wynosi zatem 10 076 38.

W imieniu miejscowego Komitetu ochrony grobów poległych żołnierzy dziękujemy przede wszystkim ludności stołecznego miasta Lwowa za okazaną ponownie wielką ofiarność na wzniesiół cel ochrony grobów żołnierskich. Mimo ciężkich stosunków wytworzonych wojną, ludność miasta Lwowa b z różnicą narodowości i wyznania dopomogła swoją znaną ofiarnością do uzyskania okazałych funduszy na otoczenie staranną opieką grobów naszych poległych bohaterów.

Dziękujemy również i licznym paniom, które z ochotą podjęły się żmudnej pracy zbiórki i przez swoją gorliwość przyczyniły się w znacznej mierze do wspaniałego wyniku zbiórki.

Za lwowski komitet ochrony grobów poległych żołnierzy *Jadwiga Nowotnowa, Julia br. Jorkasch-Kochowa, Maryja Stroynowska.*

— **Maryonetki pokojowe.** W drugi dzień świąt odbędzie w sali „Sokoła“ dwa przedstawienia „Maryonetek pokojowych“. Początek przedstawień o godzinie 4 po południu i o godz. 7 wieczorem. Bilety przy kasie.

— **Giełda zbożowa i trzodowa we Lwowie.** Edykt w sprawie wyborów do Rady giełdowej, która odbędzie się dnia 31 stycznia 1918, oraz konkurs na posadę senzałów giełdowych ogłoszono dzisiaj w części inseratowej *Gazety*.

† **Stanisław Tondos**, znakomity artysta-malarz, zmarł w Krakowie w 63 roku życia.

— **Oryginalna kradzież w Berlinie.** Jak donoszą dzienniki niemieckie, dokonano w ostatnich dniach w Berlinie niezwyklej kradzieży: oto ukradziono cały wóz, naładowany kartami chlebowymi. W chwili, gdy wóz wyjeżdżał z drukarni, do żołnierzy transportujących przystąpił nieznanym im zresztą podoficer i kazał całą przesyłkę odstawić pod wskazanym adresem, następnie zaś odprawił żołnierzy do domu. Później okazało się, że rzekomy podoficer był zwykłym oszustem, który z powodzeniem odegrał rolę niezapomnianego kapitana z Koepenick.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Z muzyki.** Dość licznie zgromadził się nasz świat muzyczny we czwartek, 20 b. m., na koncercie urządzonym staraniem Kasyna i Koła literacko-artystycznego pod kierownictwem prof. St. Głowackiego. Stosownie do nazwy produkcji (II. wieczór muzyki polskiej), obejmował jej program dzieła naszych mistrzów: Paderewskiego, Żeleńskiego i Melcera oraz nieznaną u nas dotąd balladę L. Różyckiego na dwa fortepiany, a w części wokalne aryę z „Haliki“ i szereg pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego i Noskowskiego. Lwia część sukcesu przypadała w udziale p. Helenie Ottawowej, której pianistowska brawura olśniewała słuchaczy przede wszystkim w pięknym „Capricie“ Żeleńskiego, odegranem z czarującą finezyą. Niemieję artystycznym było — mimo dotkliwie uczuwać się dającej jakości użytych *ad hoc* instrumentów „koncertowych“ — wykonanie ballady Różyckiego (p. Ottawowa i prof. Głowacki) budzące pewne zainteresowanie w audytorium. Harmonizacya tego kompozytora jest zawsze oryginalnie obmyślana i obfita w niespodzianki, nieraz, co prawda, ryzykowne, gdy idzie o utrzymanie przejrzystości w melodyce i budowie utworu. Wykazująca ustawiczne postępy młoda śpiewaczka p. J. Dagmar wywołała — w pierwszym rzędzie — jako wykonawczyni polskich pieśni znaczny sukces, nadając arię operowej Moniuszki pewną powściągliwość w dynamice, która poniekąd kępowała rozwój efektu dramatycznego. Nie wątpię, że z czasem niezbędny do interpretacyi takich utworów wyraz dramatyczny, polegający na silniejszych akcentach i głębszem przejęciu się, da się spotęgować, i zaznaczam z rzetelnym nżnaniem sukces towarzyszący doskonale odśpiewanym „Palmom“ Różyckiego oraz nastrojowej pieśni Niewiadomskiego „Na ligawce“.

Drugie z rzędu przedstawienie „Nioby“, operetki Oskara Straussa, zapełniło szczerze widzów teatr miejskiego. Atrakcyę w tym wypadku nie stanowiła może słaba scenicznie przeróbka doskonałej zresztą komedyi, ani zapewne zewnętrzna wystawa tej operetki (dekoracya do 3 aktu powinna już dawno spoczy-

wać w muzeum starożytności), lecz odmienna i dość interesująca obsada partyi tytułowej. Rola statuy objęła p. Dora Helen, początkująca artystka, odznaczająca się dużym talentem scenicznym i niezwykle urodą. Zalety te dały się w roli Nioby doskonale zużytkować, zważywszy zwłaszcza, że autor operetki — z konieczności — wokalną stronę w tej komedycznej postaci usunąć musiał na plan drugorzędny. Emisya głosu p. Helen nie utrudnia więc tym razem sukcesu, który dzięki warunkom powyżej wymienionym musiał być niewątpliwym do pewnego stopnia. Umiejętnie wygłoszona proza, pełna zrozumienia gra sceniczną i wdzięk postaci złożyły się na całość artystycznie dobrą i dla widza pożądaną. Rzetelnie zasłużone oklaski, jakimi darzono onegdaj p. Dorę Helen, ponownie stwierdziły, że najważniejszymi terenem do działalności artystycznej będzie niezawodnie dla jej indywidualności scena komedyczna, dla której humor i figlarne spojrzenie sobotniej Nioby mogą być również cennym nabytkiem.

Doskonałe kreacye p. Amalii Kasprowiczowej, porywającej audytorium swą siłą komiczną i p. Ludwika Lawińskiego i tym razem oklaskiwano gorąco i serdecznie. Do powodzenia tej operetki przyczyniły się niezawodnie wkładka baletowa, odtańczona przy zreczeniu ułożonej muzyce przez siedm wesołych cór płaczącej Nioby.

*Fr. Neuhauser.*

**Edward Grabowski.** „Podręcznik statystyki“. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.) Dla osób, nie zamierzających poświęcać się specjalnym badaniom statystycznym, napisał autor niniejszy podręcznik, złożony z szesnastu wykładów, które wygłosił w roku bieżącym na Kursach akademickich dla wyższej administracyi przy Uniwersytecie warszawskim.

**Tadeusz J. Łazowski.** „Geometria wykreslna“. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.) Jest to podręcznik przeznaczony dla wyższych klas w szkołach średnich Królestwa Polskiego.

**Dr. Stanisław Srokowski.** „Byłbym szczęśliwy“. Utwory wierszem i prozą. Wydał i poprzedził życiorysem Kazimierz Kremer. — Lwów 1917. Nakładem Rodziny. W 8-cc, str. 115.

Niepodobna bez pewnego wzruszenia przeglądać kart tego zbioru. Autor krwią swą spłacał dług Ojczyźnie i Państwu: poległ w maju r. b. nad Soczą. Wówczas, poświęcając mu wzmiankę żalobną, mieliśmy sposobność zaznaczyć, że należało do rzędu tej chlubnej społeczności przynależącej młodzieży, która poważnym zawczasu pojmowaniem obowiązku i zdolnościami rokuje jak najpiękniejsze nadzieje. Leżący przed nami zbiorek opinii ową jeszcze silniej ugruntowuje. Odstania on sferę tych podniosłych idei, w jakich obracał się umysł młodzieńczy. Nęciły go ideały piękna i dobra, ożywiały żar uczuć patriotycznych. A nie było w tem sztucznej emfazy, jako zaletę bowiem owych utworów podnieść należy szczerze. Czytelnika ujmuje ona mile i odwraca jego uwagę od widocznego jeszcze tu i ówdzie pasowania się z formą.

Rzecz jasna, że dzisiaj niepodobna orzekać, o ile indywidualność autorska śp. Srokowskiego byłaby się rozwinęła, w każdym jednakowoż razie stwierdzić wypada, że danych mu nie brakło, by przy sprzyjających okolicznościach zajął w piśmiennictwie odpowiednie stanowisko. Niestety losy nie pozwoliły śp. Srokowskiemu sięgnąć po laury autorskie; szczytniejsze bowiem bohaterskie wawrzyny odkryły mogiłę przedwcześnie zgasłego młodzieńca.

Na zbiorce składają się prace prozą i wierszem o bardzo rozległej skali nastrojów, od humorystki aż do wysokich szczytów wyniosłości. Uporządkowała je ręka przyjaciela i z wielkim pietyzmem zajęła się ich wydaniem. Pietyzm ów uderza podniosłą nutą także w pięknym słowie wstępem p. Kazimierza Kremera, który właśnie zajął się wydaniem puścielnego literackiego śp. Srokowskiego.

Książka dedykowana jest p. Janinie Baczewskiej.

Na karcie tytułowej zaznaczono, że dochód ze sprzedaży książki rodzina oddaje do dyspozycyi Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego na cel przez nią oznaczony się mający.

(w. i.)

### Repertuar Teatru Miejskiego

We wtorek o godzinie 3 po południu „Betleem Polskie“, jasełka polskie w 3 aktach Lucyana Rida. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambuł“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — We środę o godzinie 3 po południu „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego z Nowackim i Okornikiem w tytułowych rolach. — Środa o godz. 7-mej wieczorem „Piękna Helena“, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzań-

skim, Folańskim, Urbanowiczem itd. w głównych rolach. Czwartek o godz. 3-ciej popoł. „Lalka“, operetka w 3 aktach Audrana. Czwartek o godz. 7-mej wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerówny, Freschla i Łowczyńskiego. — W czwartek o godz. 3-ciej po południu „Jas i Małgosia“, baśń operowa w 5 aktach E. Humpertina. — W piątek o godz. 7-mej wieczorem „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej. — W sobotę o godz. 3-ciej popołudniu „Małka Szwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej. — W sobotę o 7-mej wieczorem „Niebe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z Felicyą Brzeską w tytułowej roli. W niedzielę o godz. 3-ciej po południu „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“, wodewil w 4 aktach W. L. Anczyca z Okernickim i Solnickim w tytułowych rolach. — W niedzielę o godz. 7-mej wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Szuberta, muzyka Fr. Szuberta. Występ Ireny Bohusa, Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W poniedziałek o godz. 3-ciej po południu „Krysia leńciana“, operetka w 3 aktach Jerzego Jarnczo. — W poniedziałek o godz. 7-mej wieczorem „Rok 1917“, wielkie przedstawienie sylwestrowe w 12 częściach. — We wtorek o godz. 3-ciej po południu „Betleem Polskie“, jaśółka w 3 aktach Lucyana Rydla. — We wtorek o godz. 7-mej wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibes'a. Występ Ady Sari-Szayerówny, Bedlewicza i Okońskiego.

## NASZE PASTORAŁKI.

Związała prostota Ewangelii nie zawsze zadowalała wyobraźnię ludową. Pragnęła ona zawsze wiedzieć więcej, niż Ewangelie opowiadały, a nadewszystko poznać to wszystko, o czem one z konieczności lub przypadku milczały. Ponadto w opowiadaniach ewangelicznych o Jezusie i Maryi tkwiło dla wyobraźni ludowej nieco zamało cudowności, a co gorsza całe mnóstwo bardzo ważnych wydarzeń z życia tych osób świętych, Ewangelie zbywały niejako paru nieznanymi słowy. Trzeba więc było dopełniać tekst ewangeliczny, rozszerzać go nowymi szczegółami, albo wyjaśniać odpowiednio dobranymi przykładami. Zadania te ochotnie podejmowali i w sposób godny wypełniali kaznodzieje, pisarze i historycy kościelni od pierwszych czasów chrześcijaństwa, aż po dzień prawie dzisiejszy. Zwłaszcza epoki wczesniejszej, aż po kres ostatni średniowiecza, wydawały mnóstwo podobnych pisarzy, a choć imiona niejednego z nich przeszłość niewdzięczna zatarała, to jednak ich tęsknot, marzeń i usiłowań plony w rozlicznych księgach aż do naszych czasów dotarły.

W tem, co głosiły Ewangelie, tkwiło już tyle cudowności, tak wiele niezwykłości i tajemnego uroku, że nie trzeba było długiego czasokresu, by legenda zaczęła wplatać się samorzutnie w opowieść o żywocie Jezusa, Maryi i całej Świętej Rodziny. Z chwilą, kiedy wyobraźnia pełna wiary, przepojona żądzą cudu, raz zdołała oderwać się od prawdy historycznej, wówczas trudno było marzyć o przykuciu jej do rzeczywistości o powstrzymaniu jej pędu i lotu pod wpływem raz rzuconego uroku. Niewstrzymanym lotem ulatywała cor z wyżej i dalej, rwała ostatnie zapory, wkraczając w przelężne jej władztwo ududy, baśni i czaru.

Tym sposobem tekst ewangeliczny stał się źródłem najroznorodniejszych legend, które z biegiem czasu skrytykowały się w odrębne całości i pod różnymi tytułami i postaciami żyją w opowiadaniach, legendach lub pieśniach ludowych. Skutkiem tego w najprostszej nieraz piosence lub legendzie, którą znamy od dzieciństwa naszego, jako związaną z niem wspomnienie, odbija się echo prastare a czegodone, początkiem i korzeniami tkwiące w średniowieczu zamierzchem, a może nawet w epoce pierwszych lat chrześcijaństwa. Lud bowiem wszystkich czasów i narodowości odznacza się bezgranicznym przywiązaniem do wszystkiego co posiada, a więc w pierwszym rzędzie do tego wszystkiego, co mu ojcowie przekazują. Ztąd kieruje on się we wszystkich sprawach swoich żywym obyczajem, przechodzącym z ojca na syna jako nieprzerwana tradycja, której się nie narusza, którą się czci i szanuje, jak świętość jaką. Bez względu na poszanowanie przeszłości odwraca się z rzeczy uwagę o teraźniejszości, znieczula na jej bodźce i wpływy, duszę zamyka niejako w sobie uniezależniając ją nie od tego, co jest, lecz od tego, co było. Przytem wierzenia, wyobrażenia i cała wogóle psychika ludu przechowuje w sobie wszystkie cechy te, jakie dawniej posiadała.

Dzięki temu w kulturze i wierze ludu tkwią jeszcze najstarsze pierwiastki i one się odzywają w całej jego poezji i sztuce. Fantazja ludowa z jednej strony powtarza zatem owe tradycyjne motywy, uświęcone powagą stuleci, z drugiej jednak strony nie poprzestaje na tem w szczegółach i chętnie przydaje im coś nowego, coby wynikało z

temperamentu lub nastroju chwili obecnej. Z tych dwóch pierwiastków składa się więc religijna poezja ludowa. Jest ona przebogata, pełna szczerzej rzetelnosci, jakiegoś niewysłowionego czaru, technie zatem prawdziwym i głębokim artyzmem.

Z pośród wszystkich opowieści ewangelicznych, najsilniej oddziaływało na duszę naszego ludu opowiadanie o narodzinach Jezusowych. Trudno dzisiaj ten fakt uzasadnić, chociażby przez podanie jego domniemych przyczyn, wyposażonych w mniejsze lub większe prawdopodobieństwo. Możliwe, że opowiadanie Łukasza o hołdzie pasterzy w stajence betleemskiej najbardziej zbliżało do pojęć naszego ludu ową Boską Dziecinę i Jej Rodziców, — czyniąc z owej tajemnej nocy Narodzenia Pańskiego przedmiot najszerzej rozprzeczony i umiłowany. W każdym razie jest faktem niezaprzeczonym, że ów pokłon pasterski najwięcej przykuł wyobraźni naszego ludu, najsilniej pobudził ją do współbrzmienia, w następnym dopiero rzędzie przypominając jej cudowności związane z nieczką świętej Rodziny do Egiptu. Współmierność pojęć i tkliwość uczucia ludu sprawiły, że lud nasz najchętniej na tym właśnie punkcie wzył się w swoich ewangelicznych poprzedników, utożsamiał się niejako z nimi wyposażając ich we własne cechy, a nawet we własne imiona i szaty.

Zaroiło się więc w stajence od naszych Maćków, Bzymków, Walków, Kubów, Staszaków, Tomków i Michałów. Z chwilą, kiedy ta niefrasobliwa czereda zleciała się do szopki, uleciał z niej duch mistyczna-religijny, ustępując niejako przed serdeczną dobrocią i tym niewysłowionym wdziękiem, jaki posiada niewymuszona i szczerza, bo z głębi duszy wypiewana piosenka.

Ledwie nad Betleem łuna o północy rozgorzała, pasterze straż przy trzodach swoich trzymający, wraz się ze snu pobudzili i ochotnie w drogę spieszyć poczęli. Jakoś nie przystojnie im się wydawało iść na przywitanie z pustymi rękoma, umyślił przeto każdy wziąć, co miał najlepszego. Bartek przyłapał gąskę podtuczoną, Kuba wziął barana, inny porwał, wiele nie myśląc, sera gomółkę lub dzbanek z mlekiem przed wieczorem udojonym. Jeden zasobniejszy zabrał młode cielę lub parę czubatych kokoszek, Michał wziął kielbasę a Tomek i Mateusz po koszu rumianych jabłek: Brać uboższa dzielił z Jezusem postanowiła własną strawę. Tym przewodził Bonifacy i Ignac kulawy, co społem zdobyli się na garnuszek miodu i parę bochenków chleba pożyconych od starego stryja. Przemadry a zasobny Grześ porwał masła miskę i kołyskę dla Dzieciątka, za nim poszli pół niesmiało Jacko z zajęcem na plecach, ustrzelonym wczoraj w księżym sadzie i dwaj zawodowi ptasznicy Stach z kosem a Piotr ze srokoszem w zanadrzu.

Inne pastorałki gwarzą o tem, jak im się działo po drodze do Betleem. Wesołość pastuchów rozpięła: kiedy niekiedy ktoś piosenkę skoczno zanuci, inny zawtóruje i tak do śpiewów zgodnymi dobierają się melodyjami skrzypki, fujały, czasami bassetla, że aż echo się niesie sługbne po borach i polach. Nie smutniej się dzieje wszystkiemu stworzeniu, po dobrej woli i po niewoli towarzyszącemu uweselonemu chłopakom. I one czują wesołość niecodzienną, choć niejednen z nich siedzi w worze lub koszu. Nagle pośród tego rozśpiewanego korowodu ozwały się dwa głosy z worka Walaszka: kaczor i kaczka tak się radowały, że dłużej stymać już nie mogły i wesoło huknęły naraz. Zrazu uczyniła się cisza niczem kościelna, a potem zaczęły im wtórować głosy różne ludzkie i zwierzęce, z koźletami skakał Kuba, ale nagle wśród ochoty stało się nieszczeście, koźle małe się urwało i w świat pognało. Wraz w te tropy głodny wilk przybieżał — ale odszedł z niczem, bo mu srodcę skórę wygarbowano za łakomstwo.

Ostawił więc wilk koźlatko niebogię — a postuchy po swojemu nadal grali na basach, piszczałkach i skrzypcach, a inni sobie krzykali i śpiewali.

Do stajenki przyszedłszy, skromnymi dary Pana obsypali, a poklekawszy hołd mu oddawali zbożny. Jednocześnie więcej muzykowie postroili swoje gęśle, dudki i multanki, chcieli bowiem swoim graniem uweselić Dzieciąteczko i Maryę Matkę Jego. Jeden wylazł na stajenki stryszek i tam na swej dudce cudnie wygrał, aż Dzieciątko mu błogosławiło. Inni ochotniejsi do zabawy, skoczne taktki odprawiali, wesoło pokrzykując. Od skoczności, piosenek i grania ochota u wszystkich tak urosła, że nawet Józef stary puścił się w tany, a choć nie miał pary, z laską swoją dookoła się kręcił. Pośród ogólnej uciechy, ktoś przechera z kieszki dobył pękata fiaszeczynę gorzałki, od której przybyło jeszcze wesołości muzykom, skoczkom i śpiewakom. I byłoby się tak weselili aż do samego rana, gdyby nie był ich przepędził precz Józef stary, by Jezuska ze snu nie wybili.

Wedle innych uciśnych pastorałek, do stajenki zejść się mieli przeróżni ludko-

wie jako Górale, Krakowiaki hoże, Ślązaki, Kujawianie, Mazury, Podlasianie, Litwini, Kaszubi, a nie brakło tam i obcych nacyj, a więc Moskali, kuszycy Węgrzynów z olejkami, Niemców, Holenderzyków z Angielczykiem, Włochów, Hiszpanów, Francuzów, a nawet nie brakło tam Cyganów i Żydów. Każdy z przybyłych lubi coś o sobie we własnym obyczajach i mowie opowiedzieć. W radnym rozgwarze czynią sobie dowcipności różne, często przechodzi do zwady i do kłóć, ale na ogół wszystko kończy się wesoło tańcem i śpiewaniem. Z pośród wszystkich najszerzej zachowuje się Kaszub, wzruszony ubóstwem Jezusa. Mimowoli prawie zaczyna długi i szeroko o tem, coby to było, gdyby Chrystus wśród nich na Kaszubah się był urodził. A w słowach jego tyle dobroci i naiwności, że aż śmiech bierze, kiedy obiecuje on Chrystusowi obfite pożywienie i strojny przydziewek.

W ślad za tymi przybywają potem do szopki przeróżni rzemieślnicy. Każdy z nich przynosi w darze coś ze swoich wyrobów i składa przed żółtkiem, mile gwarząc zawsze coś o sobie, niekiedy rubasznie dworując z innych.

Ale nie tylko ludzie weselili się Narodzeniem Pańskim. Wnet zwiędziało się ptactwo i co rychlej zaczęło zlatywać do Betleem. Najpierw przyleciał orzeł, a za nim struś, kania, cyranki, kaczory, gęsiory, dudki z długim nosem, sojka, szczygieł z mniejszą barwną bacią, z czyżykiem i ziembą, potem trznadel z czeczotką i jarząbek z sokolem. I owo zgodnie, poniechawszy zwad i swarów, na uciechę Pana, dźwiwa swoje odprawować jeli. Każdy popisował się tem, co umiał: Kurczęta grały na piszczałkach, niedźwiedz pacierz mówił, kruk śpiewał basem, jagnięta beczwały, papuga po obczemu coś gwarzyła, paw cudny ogon swój roztoczył, lecz tak sprośnie wrzeszczał, że aż wszyscy uszy zatykać musieli. W koncert niezwykle zwabił innych mieszkańców borów i lasów. Przyszli więc jeleniowie ze świeczkami na rogach, a za nimi wszystko, co żyło w leśnej ustroju, a więc: kwicoły, czeczotki, sępy, wilki, koniki polne, w końcu w zgodzie wszystko się rozeszło, przykład tam dając ludzom wszystkim.

Osobny dział stanowią pieśni opiewające w iście cudowny sposób wędrowkę świętej Rodziny do Egiptu. Każdy krok prawie uświecony tam był jakąś cudownością, polą, łany, łąki, lasy, drzewa, ptactwo i zwierzę wszelki — wszystko to chwale czyniło Panu ochotnie i zbożnie. Są wreszcie i piosenki takie, gdzie każde słowo skrzesi się dowcipem, niewyszukanym lecz serdecznym, niekiedy nawet i rubasznym, lecz zawsze nastrojonym na jeden zasadniczy ton miłości. Nie podobna niestety bliżej analizować tych przedziwnych utworów, poprzestać bowiem należy na stwierdzeniu ich niezrównanej piękności, poezji i świeżości.

Mając pewne analogie lub dalekie echa legendarne, lub apokryficzne, wieje z nich taka prostota i szczerota, jak jej nie wiele w najwspanialszych twórcach wyobraźni ludzkiej.

Takim sercem i takim spojrzeniem lud nasz ogarnia Narodzenie Jezusowe i szopkę betleemską. Ile w tem tkwi miłości i piękna, każdy snadnie rozpozna, kto się wsłucha i wmyśli w nasze przedudne pastorałki i kolendy. Użył nie godne są one stanąć na wyżynach prawdziwego i niepokalanego piękna. Gdyby się o tem u nas pamiętało, może wówczas więcej uwagi poświęconoby tym utworom niż dotychczas.

A przecież godne są one nie tylko podziwu, lecz i badania.

Stanisław Machmiewicz.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Szuwar na paszę.** Z Centrali pasz komunikują nam: Wiadomo dobrze, że znaczne przestrzenie w Galicji są moczarowate i jako takie przedstawiały nieużytki. Torfowiska, a zwłaszcza szuwar, zarastające okolice moczarowate, nie były dotychczas weale wykorzystywane. Obecnie z powodu katastrofalnego braku paszy i ściółki należałoby szuwaru intensywnie wyzyskać na ściółkę. Przybliżone daty wykazały, że znaczniejsze obszary, zarosłe szuwarem znajdują się w powiecie gródeckim (720 morgów), jaworowskim (300 morgów), rohatyńskim (450 morgów), nad Bugiem w powiecie Kamionka Strumiłowa, gdzie większe obszary szuwaru zmieszane są co prawda z trawą, oraz w szeregu powiatów zachodnio-galicjijskich. Kraj nasz więc dostarczyć może materiału w wielkiej obfitości.

Na przeszkodzie stoją tylko uciążliwe warunki zbioru, gdyż dostęp do szuwaru z powodu moczarowatości gruntu jest nadzwyczajnie utrudniony. Nie zawsze odpowiednie

są warunki komunikacyjne. Zaradzić by tu mogły chyba tylko władze wojskowe przez dostarczenie koni i jeńców, względnie żołnierzy, pozostających w etapach, do pracy. Ludność galicyjska zawsze z zainteresowaniem odnosi się do wszystkiego, co polepszyć może warunki życia i pomnożyć ilość środków żywności dla ludzi czy też paszy dla bydła. Gdyby więc odpowiednio ludność pouczyć o sposobie kultury szuwaru, który u nas dotychczas nie zna żadnej kultury, niezawodnie można osiągnąć piękne rezultaty. W tym celu podjął się p. Zygmunt Olszewski z Krakowa (ul. św. Tomasza 1 33) zakupna szuwaru dla Centrali. Spodziewać się należy, że tak obszary dworskie jak i gminy oraz władze polityczne będą p. Olszewskiemu pomocne w akcyi zakupywania szuwaru na powyższe cele.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Powrót Najj. Pana z frontu południowo-zachodniego.

Wiedeń, 24 grudnia. Najj. Pan w tych dniach bawił na froncie południowo-zachodnim, a 21 b. m. przybył z powrotem do Laxenburga.

### Posłuchania.

Wiedeń, 24 grudnia. Najj. Pan przyjął w sobotę na osobnych posłuchaniach P. Prezydenta Ministrów Seidlera i Wekerlego, następnie jeszcze raz Wekerlego. Po południu ponownie był przyjęty P. Prezydent Min. Seidler, a następnie P. Minister wojny Stöger-Steiner.

### Odnaczenie.

Wiedeń, 24 grudnia. Najj. Pan nadał Siostrze zakonnej Służebniczek w Starej Wsi Maryi Grzymalskiej srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

### Ograniczenie produkcji piwa.

Wiedeń, 24 grudnia. Wiener Ztg. ogłasza rozp. Ministerstwa skarbu wydane w porozumieniu z Urzędem żywnościowym, z 21 b. m., ograniczające produkcję piwa.

### Dokoła pokoju.

Wiedeń, 24 grudnia. B. kor. donosi z Brześcia Litewskiego 23 b. m.: Dzień dzisiejszy był przez delegację użyty na narady nad odpowiedzią, jaka ma być dana na propozycje rosyjskie. Przytem ustalono jednolicie zarzysy odpowiedzi. Sformułowanie odpowiedzi nastąpi jutro przed południem.

Waszyngton, 24 grudnia. (Reuter). Sekretarz stanu Lansing oświadczył w sprawie pogłoski o nowej propozycji pokojowej Niemiec, że departament stanu nie wie nic o tem. Stanowisko Stanów Zjednoczonych nie uległo zmianie. Pozostaje ono zgodne z warunkami koalicji, że Niemcy mają dać wynagrodzenie szkód i przywrócić stan pierwotny.

Bern szwajc., 24 grudnia. Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Kijowa 20 b. m.: Winnicezenko, prezydent rządu ukraińskiego oświadczył przed małą Radą, że zawiadomił sojuszników o rozpoczęciu rokowań pokojowych. Francja i Anglia postanowiły już wysłać posłów do Ukrainy, aby reprezentowali ich interesy.

### Sukces VII. niemieckiej pożyczki wojennej.

Berlin, 24 grudnia. (Wolf). Po ukończeniu podpisywań w polu, ostateczny wynik VII. pożyczki wojennej niemieckiej wynosi 12.625.660.200 marek.

### O przyszłość Dobruży.

Sofia, 24 grudnia. (Ag. bulg.). Zjazd delegatów Dobruży, który od 3 dni obraduje w Babadag, a w którego skład wchodzi przedstawiciele wszystkich narodowości, oświadczył uroczystie i nieodwołalnie wolej tej prowincji połączenia się z Bułgarią, której część dawniej zawsze stanowiła.

Wiedeń, 24 grudnia. Prezydent Izby posłów Gross otrzymał od Zjazdu przedstawicieli Dobruży w Babadag depeszę, w której Zjazd w imieniu ludności Dobruży wyraża swą wdzięczność narodom Austrii za cenny współdziałanie armii austriackiej w wywalczeniu wolności Dobruży.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

## Licytacje.

E. 83/17 (12). Dnia 11 stycznia 1918 godz. 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie biuro Oddz. I. przymusowa licytacja gruntów i pastwisk w Bruśnie starem wpisanym przedtem w obecnie spalonej księdze gruntowej: a) lwh. 45 obszaru około 8 morgów, wartość szacunkowa 140 kor., najniższa oferta 93 kor. 34 hal., b) lwh. 39 obszaru około 200 sążni<sup>2</sup>, wartość szacunkowa 20 kor., najniższa oferta 13 kor. 34 hal., c) lwh. 170 obszaru około 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morga, wartość szacunkowa 300 kor., najniższa oferta 200 kor., — ad a), b), c), były wpisane na imię Majera Bienstocka, d) lwh. 281 obszaru około 3 morgi, wartość szacunkowa 30 kor., najniższa oferta 20 kor.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Cieszanów, 20 październ. 1917. (5915 2-3)

E. VI. 293/17 (5). Na żądanie Kasy oszczędności miasta Białej, odbędzie się dnia 25 stycznia 1918 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, licytacja realności lwh. 257 gm. Tarnów tj. domu murowanego parterowego (dom modlitwy) przy ul. św. Anny. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 66.993 kor. 30 hal. Najniższa cena wynosi 33.496 kor. 65 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.  
Tarnów, dnia 5 grudnia 1917. (4961)

## Konkursa.

W sądzie tutejszym są do objęcia zaraz dwie posady tymczasowych pomocników kancelaryjnych za normalnym wynagrodzeniem i dodatkiem drożyznianym na razie na trzy miesiące. Wymagana biegłość w pisaniu na maszynie. (5921 2-3)

Brzesko, 17 grudnia 1917.

## Amortyzacje.

T. 95/17 (3). Na wniosek Kraince Steiner w Gródku jagiellońskim, wdraża się postępowanie celem amortyzacji zaginionej tektury podczas inwazyi nieprzyjacielskiej książeczki wkładowej Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Sądowej Wiszni Nr. nieznaną na kwotę 900 kor. opiewającej, na nazwisko Kraince Steiner wystawionej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc powyższą książeczkę sądowi przedłożył. Również inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa zostanie uznana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.  
Przemyśl, dnia 12 grudnia 1917. (5960)

Nc. IV. 15/17 (2). Na wniosek Maryanny Bukowskiej „Tyrała“ z Kościeliska, wdraża się postępowanie amortyzacyjne przez wnioskodawczynię zaginionej karty wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Zakopanem Nr. 2692 na imię Maryanny Bukowskiej „Tyrała“ wystawionej opiewającej na kwotę 2497 koron 11 hal. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu za nieistniejącą uznana będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Nowy Sącz, 17 sierpnia 1917. (5874 1-3)

T. 205/17 (1) Na wniosek ks. Józefa Kuźmaka w Hoczni zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznany sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 8 października 1895 L. 17032 opiewająca na 1000 złr. a. w. płatna dnia 8 października 1914 ubezpieczonemu, ks. Józefowi Kuźmakowi, a w razie jego

wcześniej śmierci do rąk córki, Anny Kuźmak.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.  
Kraków, dnia 19 listopada 1917. (5895)

Nc. V. 545/17 (1). Na wniosek dr. Wilhelma Marksteina lekarza w Kamionce str. wdraża się postępowanie celem amotyacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę w czasie inwazyi w r. 1915 zaginionej książeczki wkładowej powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce str. Nr. 4677 na imię dr. Wilhelma Marksteina wystawionej, a na kwotę 613 kor. 20 hal. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby w ciągu sześciu miesięcy zgłosił się ze swymi prawami, inni interesowani winni w tym czasie wnieść zarzuty przeciw wnioskowi, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu książeczka powyższa za nieistniejącą uznana zostanie. (5923)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Kamionka str., 10 grudnia 1917.

T. 22/17 (2). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Saula Rollera kupca w Złoczowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zaginionej książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie Nr. 7326 na kwotę 4562 kor. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się z wszelkimi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Złoczów, 16 listopada 1917. (5965)

## Firmy.

Firm. 427/17. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie „Towarzystwo zaliczkowe w Grębowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, że na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu członków Towarzystwa w dniu 9 listopada 1917 odbytem wybrano członkiem zarządu Berischa Laufera przemysłowca w Grębowie w miejsce usuniętego członka zarządu Izaaka Fortganga.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.  
Rzeszów, 17 listopada 1917. (5907)

Firm. 568/17. Stow. V. 224. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dobrezyce. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze „Konsum“ w Dobrezycach Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: 6. listopada 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: przedmiotem przedsiębiorstwa jest nabywanie wszelkich artykułów spożywczych i użytku domowego i sprzedaż tychże członkom towarzystwa. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z dwóch dyrektorów. W skład pierwszej dyrekcji wchodzi Izrael Friedman i Kaufman Unterberger. Podpis firmy (F. Z.) Do ważności zobowiązania Spółki potrzeba podpisu dwóch członków dyrekcji. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia Towarzystwa będą skuteczne przez afiszowanie w lokalu sklepowym. Udziały członków: Udział członka ustanawia się najmniejszej na 50 K. Każdy członek może mieć dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada podwójną wysokością zadeklarowanego udziału. Wpisy szczególne: Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Data wpisu: 28. listopada 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handl. Oddz. II.  
Kraków, dnia 28. listopada 1917 (5949)

Firm. 386/17. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego dnia 21. października 1917. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Józef Thaler. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrab lasu i handel drzewa w Białowej. Właściciel: Józef Thaler właściciel realności w Rzeszowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.  
Rzeszów, 20. października 1917. (5950)

Firm. 377/17 Wpis spółki z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 28. października 1917. Siedziba firmy: Ulanów. Brzmienie firmy: Urzędnicza spółka spożywcza w Ulanowie, stow. zarej. z ogr. poręką. Data statutu: Ulanów 10. października 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem dostarczania członkom arty-

kułów użytkowych nabytych hurtownie lub wytworzonych we własnym zarządzie. Dyrekcja: Zarząd składa się z 3 członków i z 3 zastępców. Członkami zarządu są: Bolesław Gabryel, Walenty Nowacki, Zygmunt Warszawski, Mieczysław Terlecki, Dr. Marek Weber, Stanisław Olbrycht, ci dwaj ostatni jako zastępcy, wszyscy w Ulanowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcji lub też jeden dyrektor i jeden zastępca. Ogłoszenia następują przez wywieszenie w lokalu spółki. Udział członków ustanowiono na kwotę 50 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.  
Rzeszów, 27. października 1917. (5951)

Firm. 380/17. Wpis spółki z ograniczoną poręką. Wpisano do rej. dnia 28 października 1917: Siedziba firmy: Leżajsk. Brzmienie firmy: Składnica i sklep kółka rolniczego w Leżajsku stow. zarejestr. z ogr. poręką. Data statutu: Leżajsk 28 kwietnia 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem podniesienia dobrobytu swych członków przez zakupno i sprzedaż towarów spożywczych, artykułów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania, produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Dyrekcja: Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: Książd Antoni Tyczyński, książd Franciszek Kasak, Walenty Kiszakiewicz, Franciszek Kruk i Wojciech Kut, ci dwaj ostatni jako zastępcy wszyscy w Leżajsku Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie zarządu lub też jeden członek zarządu i osoba upoważniona do tego z dodatkiem określającym ten jej charakter. Ogłoszenia następują: zapomocą kurendy lub karty korespondencyjnej. Publiczne ogłoszenie nastąpi w Przedwodniku kółek rolniczych lub w innym dzienniku polskim krajowym. Udział członków ustanowiono na kwotę 25 K. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. V.  
Rzeszów, 27. października 1917. (5952.)

Firm. 129/17. Stow. III. 389. Do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano: Siedziba stowarzyszenia: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze funkcyjaryuszy c. k. Sądu obwodowego „Spółka sądowa“ w Nowym Sączu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Nowy Sącz 28 listopada 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprządzanie i wytwarzanie środków żywności, ubiorów, wogóle przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, sprzedawanie takichże jak również piwa, wina i napojów wysokokowych swym członkom; zakupywanie nieruchomości i pośredniczenie w zakupowaniu nieruchomości przez członków; Czas trwania: nieograniczony; Zarząd składa się z prezesa, wiceprezesa i czterech członków. Pierwszy zarząd stanowią: Mieczysław Miszka jako prezes, dr. Karol Drószcz, jako wiceprezes, oraz dr. Jerzy Wiszniewski, Jan Hubrich, Jan Sotowicz i Stanisław Cisowski jako członkowie zarządu. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy kładą swe podpisy: prezes lub wiceprezes i kasyer lub też zastępca. Ogłoszenia następują na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia, oraz w „Nowej Reformie“. Udziały członków: Udział jeden wynosi 50 koron. Jeden członek może mieć najwyżej cztery udziały. Odpowiedzialność: udziałem oraz dalszą kwotą do wysokości jednego udziału. Data wpisu: 28 listopada 1917.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.  
Nowy Sącz, dnia 28 listopada 1917. (5959)

Firm. 331/17 Stow. V. 81. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo spożywcze urzędników, stow. zarej. z ogr. poręką w Przemyślu“, że na walnym zgromadzeniu członków stowarzyszenia w dniu 21 października 1916 r. odbytem wybrano: Edwarda Freidenberga, Józefa Pazowskiego i Stefana Prowińskiego członkami dyrekcji, zaś Jana Ergietowskiego, Jana Bernadzkiego i Tadeusza Stebelskiego zastępcami członków dyrekcji, tudzież wykreślono z rejestru byłych członków dyrekcji: Izaka S hreibera, Józefa Kostrzewskiego i Józefa Schallera, jakoteż zmarłego w międzyczasie Jana Bernadzkiego.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. IV.  
Przemyśl, 13 października 1917. (5963)

## Wyroki prasowe.

Nr. 292. (5948)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnis vom 19 Dezember 1917, Pr. XXXV 94/17 3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 25 der periodischen Druckschrift: „Der Eisenbahner“ vom 15 Dezember 1917 durch den auf Seite 1, Spalte 1-3 und auf Seite 2, Spalte 1, enthaltenen Artikel „Es geh ums Ganze!“ das Verbrechen des Hochverrats nach § 59 e und § 58 c St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft befugte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktiven Exemplare erkannt.

Wien, am 19 Dezember 1917.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 14 Dezember 1917, Pr. 8/17, die Weiterverbreitung der Nummer 563 des „Allgemeinen Tiroler Anzeiger“ vom 11 Dezember 1917 wegen des Artikels „Zur Glück nabnahme in Stilles“ nach § 300 und 305 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger, hat mit dem Erkenntnis vom 17 Dezember 1917, Pr. 15/17, die Weiterverbreitung der Nummer 286 der Zeitschrift „Egerer Zeitung“ („Egerer Tagblatt“) vom 16 Dezember 1917 wegen der Stellen von „Fand dieser auch nur“ bis „deutsche Arbeiterschaft“ und von „Man will die Arbeiterschaft“ bis „blieb die Linke Sieger“ des Artikels: „Die Stellung der Sozialdemokratie zum Staate“ nach § 302 und 308 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnis vom 17 Dezember 1917, Pr. 16/17, die Weiterverbreitung der Nummer 275 der Zeitschrift: „Franzensbader Tagblatt“ vom 16 Dezember 1917 wegen der Stellen von „Fand dieser auch nur“ bis „deutsche Arbeiterschaft“ und von „Man will die Arbeiterschaft“ bis „blieb die Linke Sieger“ des Artikels: „Die Stellung der Sozialdemokratie zum Staate“ nach § 302 und 308 St.-G. verboten.

## Kuratele.

P. XVI. 214/17 (1). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwała c. k. sądu powiatowego w Krakowie z 14 sierpnia 1917 L. XVI. 24/17 (12) pozbawiono całkowicie własnowolności Zygmunta Pietrańskiego lat 38 ofie podatkowego w Podgórzu później w Wisliczu obecnie zamieszkałego w Krakowie ul. Długa 21 a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono p. Franciszka Marszałka z Krakowa.

C. k. Sąd powiatowy, cywilny Oddział XVI.  
Kraków, 9 listopada 1917. (5933 2-3)

L 17/17. Rosę Klipstein z Ispu uznano umysłowo chorą. Kuratorem jej ustanowiono Wilhelma Glasnera z Ispu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Żywiec, 10 listopada 1917. (5936)

P. XVI. 18/17 (2). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności Uchwała c. k. sądu powiatowego w Krakowie z 27 grudnia 1916 L. cz. L. XVI. 6/15 (8) pozbawiono całkowicie własnowolności Olge hr. Konarską, lat 30 liczącą przynależną do Krakowa zamieszkałą poprzedni w Krakowie a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Stanisława hr. Konarskiego z Dubiecka.

C. k. Sąd powiatowy, cyw., Oddział XVI.  
Kraków, 21 listopada 1917. (5934)

P. V. 466/17 (1). Uchwała c. k. sądu powiatowego w Przemyślu z 3 października 1917 L. V. 91/17 (5) pozbawiono całkowicie własnowolności Helenę Toroni zamieszkałą w Przemyślu ul. Buszkowicka 28 a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono ojca Antoniego Toronia w Przemyślu Buszkowicka l. 28. (5924)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Przemyśl, dnia 3 października 1917.

P. 126/17 (2). Kasper Telega syn Michała z Rączyny lat 30 liczący przebywający w Zakładzie dla obłąkanych w Kremser uznany umyślowo chorym. Kuratorem jego ustanowiono ojca Michała Telegę gospodarza w Rączynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Pruchnik, 20 grudnia 1917. (5945)

### Rozmaite obwieszczenia.

Vr. III. 2897/14 (31). W myśl przepisu § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli gotówki 151 koron, odebranej dnia 30 kwietnia 1915 r. w Boguminie Wolfowi Glassmannowi, aby w przeciągu jednego roku licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w tutejszym sądzie się zgłosili i prawa swoje do tej gotówki wykazali, gdyż inaczej przekaże się tę kwotę na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd krajowy karny, S. III.  
Kraków, 26 listopada 1917. (5930 2—3)

C. II 142/17 (6). Przeciw niewiadomemu z pobytu Izakowi Natowiczowi z Kalwarii, wniesną została do tutejszego sądu skarga o dostawę mebli wartości 460 koron. Na podstawie pozwu wyznaczona została rozprawa na 28 grudnia 1917 godzinę pół do 10 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowioną kuratorką jego żonę Salomeę Natowicz z Kalwarii.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Kalwaria, 19 grudnia 1917. (5944)

Nr. VI. 6/17 (2). Leibe Hochmanowi jako oświadczonemu spadkobiercy masy spadkowej Salomona Hochmana w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Bóbrce przeciw masie spadkowej bp. Salomona Hochmana o zmianę zaległych rat na wierzytelność kapitałową ma być doręczoną uchwała z dnia 1 września 1917 Nr. VI. 6/17 (1), którą wzywano Leibe Hochmana do oświadczenia się na wniosek Banku krajowego we Lwowie o zmianę zaległych rat na wierzytelność kapitałową. Ponieważ niewiadomo gdzie Leibe Hochman przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. adw. dr. Józefa Wielochowskiego w Bóbrce.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Bóbrka, 9 października 1917. (5943)

### Spadki.

A. 345/16 (7). Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest wiadomy. Hryś Mural zmarł dnia 14 maja 1916 w Bandrowie z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli Maryi zam. Fedurko, córki powyższego zmarłego, której miejsce pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. dr. Schaffena adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Ustrzyki dolne, 5 czerwca 1917. (5886 3—3)

A. 109/17 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Antoni Horbiak, zmarł dnia 25 marca 1917 w Łodynie z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia woli Stefana Herbiaka jako spadkobiercę powyższego zmarłego, którego miejsce pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Michała Radyka wójta w Łodyczy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Ustrzyki dolne, 18 czerwca 1917. (5887 3—3)

A. 423/16 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Katarzyna z Makarów Fedorko, zmarła dnia 17 października 1916 w Czarnej z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Annę Fedorko i Pawła Fedorko jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsce pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Schaffera, adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Ustrzyki, 28 kwietnia 1917. (5885 3—3)

A. IV. 14/13 (16). Wezwanie nieznanych dziedziców. Ryfka Barlas zmarła dnia 31 grudnia 1912, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo czy pozostali dziedzice, ustanawia zatem p. dr. Mojżesza Allerhanda we Lwowie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić rozszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazają swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział IV.  
Lwów, 20 października 1917. (5890 1—3)

A. 209/17. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Michał Hubycz zmarł dnia 13 września 1917 w szpitalu w Wadowicach. Ostatnie rozporządzenie nie znaleziono. Iwana Hubycza z Majdanu, którego miejsce pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Ołeksę Hubycza w Majdanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II  
Podbuż, 23 października 1917. (5919 1—3)

A. 844/15. Wezwanie nieznanych dziedziców. Gerson Samuel Münz zmarł dnia 28 czerwca 1915 w Brzesku nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. Majera Hofstättera z Brzecz kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić rozszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazają swe prawa; o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy.  
Brzesko, 14 czerwca 1917. (5909 1—3)

A. 187—188/17 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Katarzyna Kargula zmarła dnia 28 października, zaś Wojciech Kargula zmarł dnia 5 listopada 1913 w Szabanochabl w Rossyi. Ostatnie rozporządzenie nie znaleziono. Córkę Annę Kargula, której miejsce pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora adwokata dr. Munka w Tarnowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Tarnów, 28 października 1917. (5908)

A. 312/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Piotr Oleksy rolnik w Krosnej zmarł dnia 7 marca 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Stanisława Oleksy, którego miejsce pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Wiktora Oleksy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.  
Limanowa, 8 czerwca 1917. (5957 1—3)

A. 591/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Franciszka Ubik zmarła dnia 8 maja 1917 w Jasnej Podłopieniu. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Andrzeja Ubika, którego miejsce pobytu sąd nie zna, wzywa się aby w przeciągu jednego roku licząc od dziś zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Tomasza Urbańskiego w Tymarku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Limanowa, 18 lipca 1917. (5953 1—3)

A. 291/17 (9). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jędrzej Ciuła, rolnik z Męciny zmarł dnia 7 lutego 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Jana Ciułę, którego miejsce pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Jana Ciuły w Męcynie Nd. 20. (5954 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Limanowa 18 października 1917.

A. 545/17 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Józef Wachala z Zasadnego Nr. d. 12 zmarł dnia 18 maja 1917 w Zasadnem. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Jana Wachalę, Zofię Wachalę i Józefa Wachalę, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Wojciecha Gronia z Zasadnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Limanowa, 6 lipca 1917. (5958 1—3)

A. 663/17 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Wojciech Wejtas, rolnik z Mordarki zmarł dnia 26 czerwca 1917. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Franciszek Wojtas, którego miejsce pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnej kuratora Wojciecha Wróbla w Mordaree.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Limanowa, 29 września 1917. 5955 1—3

A. 275/17 (9). Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Jan Sadowski zmarł dnia 8 marca 1917 w Kamienicy,

Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Wojciech Sadowski i Anna z Sadowskich Kulig, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Stanisława Pierzgi w Kamienicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Limanowa, 26 września 1917. (5956 1—3)

A. 216/16 (5). Wasyl Rewicz nieslubny syn Maryi Rewicz córki Michała i Ewy ze Semengów Rewicz włościanin z Zarzezza, zmarł dnia 26 kwietnia 1916 w Rzeszowie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem wdową Parasjkę Rewicz, kuratorem spadku po myśli § 78 p. n. i powierza jej zarząd spadku z obowiązkiem złożenia rachunku z tegoż na żądanie sądu. Kto zamierza zgłosić rozszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazają swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano spadek przypadnie Skarbowi Państwa. (5925 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Sądowa Wisznia, 23 czerwca 1917.

## DONIESIENIA PRYWATNE.

L. 27/17 (IV.). (5940)

### Rozpisanie wyborów do Rady giełdowej oraz oznaczenie terminu reklamacyjnego Obwieszczenie Rady giełdowej.

Prezydium Rady giełdowej podaje do wiadomości, że na mocy uchwały Rady giełdowej z dnia 11 grudnia 1917 odbędą się wybory 16 członków Rady giełdowej, których na dwa lata się wybiera, dnia 31 stycznia 1918 od godziny pół do 12 do pół do 1 po południu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Termin reklamacyjny przeciw listom wyborczym wynosi dni 14 i upływa z dniem 15 stycznia 1918.

Listy wyborcze wyklada się w Sekretaryacie Giełdy do wiadomości członków od dnia 2 do 15 stycznia 1918.

Reklamacje wystosować należy do Rady giełdowej i wnieść na ręce generalnego Sekretarza dr. Marcelego Panetha w biurze Sekretaryatu Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie ul. Akademicka 17.

Lwów, dnia 12 grudnia 1917.

I. Wiceprezydent: **dr. Lisowiecki w r.**

Generalny sekretarz: **dr. M. Paneth w r.**

L. 159. (5946 1—3)

### Ogłoszenie.

Wydział powiatowej Kasy oszczędności w Kolbuszowej uchwałą z 19 grudnia 1917 postanowił oprocentowywać wkładki:

1. na nowe książeczki oszczędności od 1 stycznia 1918 po 3 $\frac{1}{2}$ %,

2. na dawne książeczki oszczędności do dnia 30 czerwca 1918 po 4%,

3. od 1 lipca 1918 wszystkie wkładki bez względu na termin złożenia po 3 $\frac{1}{2}$ %.

O tem zawiadamia się interesowanych.

Z Dyrekcji powiatowej Kasy oszczędności.

Kolbuszowa, dnia 19 grudnia 1917.

Przewodniczący Dyrekcji **ks. Jan Markiewicz w r.**

Przew. Wydziału Kasy **dr. Jan Hupka w r.**

Rada nadzorcza Galicyjskiego Banku Ziemskiego stowarzyszenia zarejestrowanego z ogran. poręką w Łańcucie zaprasza P. T. Członków Banku na

### IX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w sobotę dnia 29 grudnia 1917 o godzinie 11 przed południem w lokalu własnym w Łańcucie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1916.
2. Sprawozdanie i wnioski Komisji rewizyjnej o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za rok 1916.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie podziału czystego zysku.
4. Uzupełniająca wybory członków Rady nadzorczej.
5. Wybór 5 członków Komisji rewizyjnej (§ 42 lit. k, statutu).
6. Wnioski członków.

Łańcut, dnia 17 grudnia 1917.

Sekretarz: **Dr. H. Kopecki w r.** (5893 3—3)

Prezes: **Dr. St. Szlachtowski w r.**

## Doniesienia prywatne.

**PAPIERY**  
**STANISŁAW ABL**  
Lwów, Karola Ludwika 11  
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).

(5402-12-120)

### Ostrzeżenie.

Niniejszem zawiadamiam, że za weksle puszczane w obieg przez mego syna Mozesza a wystawione na moje nazwisko, nie biorę odpowiedzialności i płacić je nie będę.

Obertyn, dnia 22 grudnia 1917.  
(5938) Abraham Bernhaut.

### Ostrzeżenie.

Niniejszem zawiadamiam, że za weksle puszczane w obieg przez mego syna Mozesza a wystawiane na moje nazwisko, nie biorę odpowiedzialności i płacić je nie będę.

Obertyn, dnia 22 grudnia 1917.  
(5938) Feiga Bernhaut.

„Stowarzyszenie kupieckie“ w Sanoku założone na podstawie statutu zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo pod 9 marca 1914 L. 1037 ukonstytuowało się obecnie, wybierając podpisanego prezesem. p. M. Ch. Schönbacha wiceprezesem, dalej dziesięciu wydziałowych, sześciu ich zastępców i trzech członków sądu honorowego.

Towarzystwo to funkcjonuje statutowo i załatwia swoje bieżące agendy w lokalu swoim codziennie w godzinach popołudniowych.

Sekretarz: **H. Kampf.** (5962) Prezes: **M. Hauptmann.**

## Rozpisanie konkursów celem obsadzenia posad sensalów giełdowych.

L. 27/17 IV. (5939)

### Obwieszczenie Rady giełdowej.

Prezydium Rady giełdowej podaje do wiadomości, że Rada giełdowa na posiedzeniu dnia 11 grudnia 1917 uchwaliła rozpisac konkurs celem obsadzenia posad sensalów handlowych dla lwowskiej Giełdy zbożowej i towarowej, a mianowicie:

1. dla handlu płodami gospodarstwa leśnego,
2. dla handlu jajami,
3. dla handlu mąką,
4. dla handlu węglem,
5. dla handlu skórą,
6. dla handlu środkami spożywczymi,
7. dla handlu towarami korzennymi i kolonialnymi,
8. dla handlu trunkami (syrytusem, winem, piwem, miodem i octem),
9. dla handlu artykułami materiałowymi, aptecznymi i chemicznymi.

Kandydaci wykażą się:

- a) obywatelstwem austriackim,
- b) świadectwem nienaganego żywota,
- c) pełnoletnością oraz własnowolnością,
- d) świadectwem z dobrym postępem odbytego egzaminu sensalnego.

Podania wnosić należy do Sekretaryatu Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, ul. Akademicka l. 17, najpóźniej do 25 stycznia 1918.

Lwów, dnia 11 grudnia 1917.

**dr. Lisowiecki** w. r.  
I. Wiceprezydent:

**dr. M. Paneth** w. r.  
Generalny sekretarz:

**Ucznia** z III. klasy gimnazjalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Bez operacji radykalna pomoc dla najstarszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny. Proszę żądać nowo wydaną broszurę gratis i franko od specjalisty patent. bandaży na przepuklinę **M. FREILICHA** Lwów, Gródecka 35, we własnym domu.

### Podziękowanie.

Niniejszem poświadczam, że Pan M. Freilich specjalista w wykonywaniu bandaży wskutek wyśmienitej, niezrównanej metody w zakładaniu bandaży własnego wynalazku, mnie w 74 roku życia zastarzałej przepukliny wyleczył, za co poczuwam się do obowiązku publicznie podziękowanie i uznać nie wyrazić.

Lwów. **Walery Rogawski,**  
(5786 1-3) aptekarz w Gorlicach.

L. 1268. (5947 1-3)

### Obwieszczenie.

W myśl przepisu § 30 ustawy o Repr powiatowej podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że preliminarze budżetów funduszów powiatowych na rok 1918 zostały z dniem dzisiejszym na dni 14-cie wyłożone w biurze Rady powiatowej do przeglądu przez opodatkowanych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Kolbuszowa, 19 grudnia 1917.

Sekretarz: Prezes:  
Serednicki w. r. Dr. Hupka w. r.

Do

## P. T. Czytelników i Prenumeratorów!

Podrożenie wszystkich artykułów niezbędnych w produkeji dziennika, niestosunkowo znaczne, bo niemal czterokrotne podrożenie ceny papieru, farby drukarskiej, ołowiu, wreszcie innych utensyliów, niezbędnych w drukarstwie, zniewala wszystkie pisma lwowskie do nieznanego podniesienia ceny tak w sprzedaży częstkowej, jakoteż w prenumeracie.

Pisma krakowskie już dawniej, pisma wiedeńskie zaś w tych dniach podwyższyły znowu cenę w prenumeracie i częstkowej sprzedaży. Pisma lwowskie natomiast dopiero obecnie, zmuszone wzrastającą ciągle drożyzną — wstąpiły w ślady pism pozalwowskich.

Od dnia 1 stycznia począwszy cena za pojedynczy egzemplarz naszego pisma wynosić będzie **we Lwowie 12 hal., na prowincyi 14 hal.**

### Prenumerata od 1-go stycznia 1918 począwszy wynosić będzie:

zamiejscowa:	miejscowa:
rocznie . . . . . 40 kor. — hal.	rocznie . . . . . 36 kor. — hal.
półrocznie . . . . . 20 kor. — hal.	półrocznie . . . . . 18 kor. — hal.
ćwierćrocznie . . . . . 10 kor. — hal.	ćwierćrocznie . . . . . 9 kor. — hal.
miesięcznie . . . . . 3 kor. 60 hal.	miesięcznie . . . . . 3 kor. — hal.

Pojedynczy egzemplarz we Lwowie 12 hal.; na prowincyi 14 hal.

Za dostawę do domu 1 kor. miesięcznie.

**Celem uniknięcia przerwy w wysyłce gazety upraszamy P. T. Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie prenumeraty na rok 1918.**

L. M. 139.120/17 I.

(5926 2-2)

## Ogłoszenie.

Celem oddania w dzierżawę na 6 (sześć) lat począwszy od 24 czerwca 1918 leżącego w pobliżu Lwowa w odległości 1 kilometra od rogatki Gródeckiej folwarku miejskiego na Lewandówce wraz z budynkami i gruntami o łącznej powierzchni około 104 morgów rozpisuje się niniejszem publiczną licytację ofertową.

Opieczętowane oferty należy wnosić najdalej do 31 grudnia 1917 do godziny 11 przed południem w biurze Departamentu I. Magistratu miasta Lwowa (Ratusz II. p., drzwi Nr. 62).

Do oferty należy: 1) oznaczyć cyframi i słowami kwotę ofiarowanego rocznie czynszu dzierżawnego, 2) stwierdzić podpisem własnoręcznym, że oferentowi są znane dokładnie warunki licytacyjne i że im bezwarunkowo się poddaje.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy miejskiej jako dowód złożenia wadium w wysokości 10% ofiarowanego czynszu rocznego, w przeciwnym bowiem razie oferta nie będzie wzięta pod rozwagę.

Czynsz ma być płacony w półrocznych ratach z góry w sposób oznaczony w warunkach licytacyjnych.

Zarząd gminy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru między oferentami, a nawet nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

Koszt sporządzenia kontraktu w formie aktu notaryalnego, tudzież należytość skarbową od kontraktu poniesie dzierżawca wyłącznie z własnych funduszów bez regresu do gminy miasta Lwowa.

Szczegółowe warunki można przegladnąć w Departamencie I. Magistratu w godzinach urzędowania

**Zarząd gminy król. stoł. miasta.**

Lwów, dnia 12 grudnia 1917.



# KTO?

się chce przyczynić do szybkiego i zwycięskiego zakończenia wojny,  
chce zabezpieczyć przyszłość swojej rodziny,  
chce ulżyć los wdów i sierót po naszych bohaterach,  
niech zawrze

## Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej

na wypadek dożycia lub śmierci

w c. k. austriackim wojskowym Funduszu dla wdów i sierót (oddział ubezpieczeniowy).

**Do wysokości 5000 K. bez badania lekarskiego.**

**Ubezpieczyć się może każdy w wieku od lat 15 do 60.**

**Blizszych informacji udziela chętnie i darmo BIURO KRAJ. C. K. FUNDUSZU ul. Słowackiego 16 oraz EKSPozytura przy ul. Sykstuskiej 19.**